



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 23 MARCA 1948 ROKU.

Nr 82 (1010)

Potworna zbrodnia w Grecji

Uzbrojone przez Anglosasów wojska faszystowskie

BELGRAD (PAP). Radic Wolnej Grecji ogłosiło następujący komunikat:

„Dnia 15 marca w godzinach popołudniowych, oddziały greckiej armii demokratycznej natknęły się w okolicy Kastoria — Nestoria w Zachodniej Macedonii na 6-ty batalion 4-ej armii rządu ateńskiego. W czasie bitwy, która rozegrała się między jednostkami greckiej armii demokratycznej a oddziałami monarcho-faszystowskimi, te ostatnie zaczęły się wycofywać mimo poważnej przewagi.

W chwili gdy zdawało się, że klęska ich jest nieuchronna, nad polem bitwy ukazały się samoloty monarcho-faszystowskie, które zaczęły rzucać bomby niewiel-

użyły gazów trujących przeciw oddziałom Markosa

kiego rozmiaru poza szeregi oddziałów demokratycznych.

Jak się okazało w kilka chwil później, były to bomby napełnione gazem trującym.

Ponieważ wiatr wiał w stronę jednostek armii demokratycznej, żołnierze zmuszeni byli wycofać się z walki.

Komunikat greckiej armii demokratycznej apeluje następnie do wszystkich na-

rodów świata o potępienie tego niesłychanego faktu.

RZYM PAP. — W Grecji w dalszym ciągu sroży się niebывały terror. Wyroki śmierci, fe-

rowane przez trybunały reżimowe są na porządku dziennym.

W Salonikach trybunał wojskowy skazał przedwczoraj na karę śmierci 44 wziętych do niewoli partyzantów. Wśród skazanych znajduje się jedna kobieta.

Wczoraj sąd nadzwyczajny w Atenach wydał 10 wyroków śmierci. W Janinie stracono 3 żołnierzy, którzy nie chcieli walczyć przeciwko greckiej armii demokratycznej, 4 żołnierzy z tego samego powodu skazano na dożywotnią katorgę.

W Lamii i w Trypolisie rozstrzelano 8 osób za pomoc udzielaną partyzantom.

Czescy i włoscy socjaliści zrywają z hevinowską międzynarodówką socjalistyczną

PRAGA PAP. — Wczoraj wieczorem w Pradze opublikowany został komunikat kierownictwa czeskosłowackiej partii socjal-demokratycznej, podpisany przez przewodniczącego partii Zdenka Pielingera i sekretarza generalnego Jaroslawa Lindauera. Komunikat stwierdza, iż czeskosłowacka partia socjal-demokratyczna zgłasza swe wystąpienie z komitetu międzynarodowej konferencji socjalistycznej (COMISCO).

RZYM PAP. Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti” w sprawozdaniu z konferencji komitetu socjalistycznego w Londynie podaje, że delegat włoskiej partii socjalistycznej Rodolfo Morandi demonstracyjnie opuścił salę obrad na znak protestu przeciwko szan-

żowi i oszczerstwom uczestników konferencji, skierowanym przeciwko proletariatu włoskiemu.

Rokowania radziecko-fińskie

o zawarciu sojuszu wzajemnej pomocy i przyjaźni

MOSKWA PAP. — W dniu dzisiejszym przybyła do Moskwy fińska delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Enkelem na czele. W skład delegacji wchodzi ponadto: minister spraw wewnętrznych Leino, prze-

wodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu fińskiego Peltonen (soc-demokr.), wiceprzewodniczący parlamentu fińskiego — Kekkonen (agrariusz), przedstawiciel partii mniejszości szwedzkiej Sederjelm, gen. Henoriks, gen. Piialla oraz rzeczoznawcy.

Na dworcu leningradzkim delegację powitali: wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński i Zonin oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych, akredytowani w Moskwie.

Minister Enkel wygłosił przed mikrofonem radia moskiewskiego przemówienie, w którym na wstępie w imieniu rządu fińskiego przekazał słowa powitania generalissimo Staliniowi, rządowi radzieckiemu oraz wszystkim narodom ZSRR. Minister Enkel wyraził nadzieję, iż rozmowy w sprawie zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Finlandią i ZSRR toczą się będą w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zaufania, co zapewni im niewątpliwie sukces i przyczyni się do zacieśnienia współpracy między oboma krajami.

Nota protestacyjna Jugosławii

do rządu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji

BELGRAD (PAP). W poniedziałek w południe minister spraw zagranicznych Stanoje Simic zaprosił do ministerstwa spraw zagranicznych ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Belgradzie oraz wręczył im identyczne noty treści następującej:

„Rząd Federacyjny Republiki Ludowej Jugosławii potwierdza odbiór odpisu memorandum skierowanego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji do rządu ZSRR. W związku z tą sprawą rząd Fede-

racyjnej Republiki Ludowej Jugosławii zakłada jak najenergiczniejszy protest przeciwko formie, jaką zastosowały rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poruszając kwestię rewizji klauzul traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących losu miasta Triestu, jako że w propozycjach tych mówi się o konieczności porozumienia się z Włochami, nie zaś o konieczności porozumienia się z krajem sojuszniczym najbardziej bezpośrednio zainteresowanym, tj. z Jugosławią.

Ten sposób postępowania skłania do wnio-

sku, że celem tych propozycji nie jest znalezienie lepszego rozwiązania kwestii Triestu i normalizacja stosunków między narodami Europy południowej, lecz że mają one charakter propagandowy i nie przyczyniają się do konsolidacji pokoju światowego.

Brudne interesy ministra obrony USA

Senator Taylor o podejrzanych zarobkach ministra Forrestala

WASZYNGTON. (PAP). — Senator demokratyczny ze stanu Idaho Glen Taylor wystosował list do prezydenta Trumana, w którym oskarża ministra obrony Forrestala o wpływanie na bieg polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w kierunku zgodnym z interesami amerykańskich towarzystw naftowych.

Zdaniem Taylora oficjalne poparcie, jakiego udziela Forrestal pewnym towarzystwom dla uzyskania koncesji naftowych na Bliskim Wschodzie zbiega

się z jego prywatnym interesem. Forrestal bowiem ma udział w zyskach firmy bankowej Dillon i Read. List Taylora zwraca uwagę na fakt, że towarzystwo naftowe „Arabian American Oil” „Standard Oil” i „Texas Oil” są ściśle związane z tym właśnie domem bankowym „Dillon i Read”. Taylor oświadczył, że polityka amerykańska winna uwolnić się od brudnych interesów imperializmu naftowego, a Forrestal powinien być usunięty ze swego stanowiska.

Awanturnicza polityka Anglosasów doprowadzić ich musi do bankructwa

MOSKWA PAP. — Berliński korespondent TASS'a donosi, że oświadczenie marszałka Sokolowskiego wywołało wielkie zamieszanie w wśród przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w Berlinie. Delegacje państw zachodnich — pisze korespondent TASS'a — ostatnio zachowywały się na Radzie Kontroli bezceremonialnie, naruszając otwarcie i bez skrępowania wszelkie uchwały dotyczące kontroli nad Niemcami.

Liczyły one na zupełną bezkarność. Jednakże — czytamy w korespondencji Tass'a, każdy rozsądnie myślący człowiek musi sobie zdać sprawę z tego, że postępowanie delegatów, naruszających zobowiązania międzynarodowe, musi pociągnąć za sobą poważne następstwa, które w ostatecznym rezultacie doprowadzą do całkowitego fiaska ich awanturniczej polityki.

Dnia 22 marca 1948 roku, w wieku lat 48 zmarł

ś. † p.

Wacław Kędziński

Naczelnik Główn. Urzędu Pocztowego Łódź 1

Przewiezienie drogiej nam zwłok nastąpi w dniu 25 marca 1948 r. o godzinie 9 rano, z domu żałoby ul. Wólczańska 35 do Piotrkowa Tryb. gdzie zostaną złożone do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach powiadamiają przyjaciel i znajomych zmarłego

MATKA, CÓRKA, SIÓSTRA I RODZINA

Dnia 22 marca 1948 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 48 zmarł

tow. WACŁAW KĘDZIERSKI

Naczelnik Urzędu Pocztowego Łódź 1

Prezes Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Pocz. i Telekomunikacji Członek Polskiej Partii Robotniczej

Cześć Jego pamięci!

Przewiezienie zwłok nastąpi w dniu 25 marca 1948 r. o godz. 9 rano, z domu żałoby ul. Wólczańska 35 do Piotrkowa Tryb., gdzie zostaną złożone do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają

Komitet Pocztowy Polskiej Partii Robotniczej
Zarząd Okręg. Zw. Zaw. Prac. Pocz. i Telekom.
Okręgową Dyrekcję Pocz. i Telegrafów

Brali łapówki – okradali Skarb Państwa Proces 11-tu urzędników Ochrony Skarbowej w Łodzi

Oskarżeni w wykrętnych zeznaniach usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność

W dniu wczorajszym przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozpoczął się proces 11-tu urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi. Jak już donosiliśmy, wyzrycie tej afery jest zasługą kontroli wewnętrznej w tej instytucji, której kierownictwo wpadło na trop niesumiennej służby. Proces odbywa się w sali Sądu Okręgowego na Placu Dąbrowskiego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Ochnio, oskarża mjr. Auster, bronią adwokat Cisek, Szczerbiński, Ajzner, Zalecki, Litwin, Wiszniewski, Krawczyński i Kordecki. Poza tym na sprawę zeznawać będzie trzech biegłych: przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Bolesław Kmiecik, delegat Ministerstwa Skarbu — inspektor Solohub z Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, oraz ob. Ruprecht.

Według aktu oskarżenia śledztwo wykazało, że oskarżeni nie ujawnili przed Urzędem Skarbowym faktycznych obrotów firm łódzkich tendencyjnie sporządzali wnioski, pobierali łapówki. Swoją przestępczą działalnością paraliżali Skarb Państwa na znaczne straty.

Adw. Krawczyński — obrońca oskarżonego Żukowskiego złożył wniosek w sprawie przekazania sprawy jego klienta do Sądu Powszechnego, twierdząc, że Żukowski nie popełnił sabotażu. Prokurator zaoponował ostro przeciwko temu wnioskowi, dowodząc, że przestępstwo Żukowskiego godziło w interesy Państwa, utrudniało prawidłową gospodarkę planową.

Sąd przychylił się do zdania prokuratora i odrzucił wniosek adw. Krawczyńskiego.

Pierwszy z pośród oskarżonych zeznawał Kazimierz Tysiak. Nie przyznaje się on do winy, odwołując całkowicie swe zeznania, złożone w czasie śledztwa. Zaznaczył przy tym, że w czasie dochodzenia nikt nie zmuszał go do składania wyjaśnień, które stworzyły podstawę aktu oskarżenia.

Oskarżony Garnuch odwołuje również swe zeznania, złożone w śledztwie i do winy przyznaje się tylko częściowo. Nie przeczy, że w firmie Myśluborski w czasie rewizji ksiąg otrzymał 2 swetry i kostium kąpielowy, ale miał zamiar za to zapłacić.

Prokurator: Czy takie postępowanie zgod-

ne jest z etyką urzędnika, państwowego powołanego do tego nadużyć podatkowych?

Oskarżony odpowiada wymijająco — nie umie właściwie odpowiedzieć na to zasadnicze w tym procesie pytanie.

Trzeci z kolei zeznawał oskarżony Młewski. Przyznaje się on tylko do faktu, że w firmie Solowiej od wspólnika tej firmy Szrajbera otrzymał 150 tys. zł., które uważał za pożyczkę.

Poza tym Milewski przyznaje, że w jednej z prywatnych wytwórni mydła otrzymał skrzynkę 20 kg mydła, za którą miał zamiar zapłacić.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oskarżeni, którzy wczoraj zeznawali, starają się wykrętnie wzmówić w Sąd, że byli naiwni i brali pożyczki, gdzie się dało nie wiedząc, że popełniali przestępstwo.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym.

W dniu 19 marca zmarł długoletni pracownik naszych zakładów

s. p.

ZYGMUNT KOWALSKI

W Zmarłym tracimy oddanego i gorliwego współpracownika.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY

Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi

Demonstracje ludności Triestu

przeciw machinacjom anglosaskich burzycieli pokoju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Triestu, że 21 marca wieczorem odbyła się tam demonstracja około 4 tysięcy osób. Samochody przejeżdżające przez miasto rozrzucali ulotki, protestujące przeciwko praktykom mocarstw imperialistycznych, pragnących nie dopuścić do zwycięstwa włoskich sił demokratycznych i do bezpośredniego porozumienia Włoch z Jugosławią.

RZYM (PAP). Omawiając sprawę Triestu, dzienniki „Unita” i „Avanti” podkreślają, że propozycja amerykańsko-francusko-angielska, której właściwych autorów należy szukać na Wall-Street, nie jest tylko bezwstydnym manewrem propagan-

dowym, obliczonym na naiwność wyborców, lecz i przede wszystkim prowokacją przeciwko porozumieniu państw europejskich.

Ameryka — pisze „Avanti” — od początku wybrała Triest jako główny punkt swej polityki podziału Europy. Obecnie zaś grając na najniższych instynktach nacjonalistycznych, usiłuje wciągnąć Włochy do bloku budowanego na zachodzie Europy. Nie można żywić wątpliwości co do wyłącznie spekulacyjnego celu tej afery, jeśli się zważy, że Anglia nie chce słyszeć o oddaniu Włochom kolonii, tak jak Bi-

dault o zwróceniu obszaru Briga i Tenda.

Togliatti, przebywający w związku z kampanią wyborczą na Sycylii, oświadczył: „Deklaracja w sprawie Triestu nie może mieć poważniejszego znaczenia. Sprawa Triestu interesuje w pierwszym rzędzie Włochy i Jugosławię, między którymi mocarstwa zachodnie starają się znów siać niezgodę. Moim zdaniem, kwestię Triestu rozwiążemy wtedy, gdy będziemy mieli rząd demokratyczny, a nie rozwiążemy jej dopóty, dopóki zostanie u steru rząd wasalów imperializmu amerykańskiego”.

Ofensywa armii ludowej w Chinach

NANKIN (PAP). Według informacji oficjalnej agencji chińskiej wojska ludowe przystąpiły do nowej ofensywy w Mongolii wewnętrznej. Oddziały wojsk ludowych przebieły w miejscowości Ping-Sui linią kolejową między Pekinem a Tatung. Połączenie telefoniczne i komunikacyjne na tej linii jest przerwane od wczoraj.

Po zajęciu kilku dworców kolejowych oddziały chińskiej armii ludowej przedarły się w kierunku miasta Kaigan i zaatakowały miejscowości Kwan-Ling i Wig-Senn na granicy prowincji Cza-Har i Du-Shansz. Wojska ludowe rozwinęły również ofensywę w Kiang-Szu i Anhwei na północ od Nankinu i Szanghaju.

PO RAZ PIERWSZY!

POCZTA wydała kartki okolicznościowe do przesyłania życzeń wielkanocnych

Cena kartki ze znaczkiem pocztowym 12 złotych.

Do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Na okres świąteczny



doskonale PIWA
JASNE — PORTERY — SŁODOWE

Państwowych Browarów
OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, GRODZISK
ŁÓDZKI ZDRÓJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych

poleca

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

Do zimnych zakąsek
wino
wytrawne

PAŃSTWOWY WYTWÓRNI

JELEŃIA GÓRA
WAŁBRZYCH
„POMONA”
KRUSZWICA
ZIELONA GÓRA
PIWNYCH

ZADAĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH
SPRZEDAŻ HURTOWA we WSZYSTKICH PLACÓWKACH P.C.H.

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA



PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW

Rzecz dzieje się w Środkowej Azji (obecnie Związek Radziecki, Uzbekistan) w mieście Buchara, kilkadziesiąt lat temu. Chodź Nasredin, wesoly włóczęga, po wielu latach tułaczki wraca do rodzinnego miasta, gdzie nie wolno nawet wymawiać jego imienia, gdyż zjawienie się jego zapowiada bunt i nieposłuszeństwo ludu wobec okrutnych zarządzeń władzy.

W rodzinnym mieście widzi wyzysk, ubóstwo i bezprawie. Chodź Nasredin postanawia z tym walczyć.

Walczy jednak nie mieczem, a przebiegłością i dowcipem, w których nikt mu dorównać nie może. Od pierwszego dnia pobytu w Bucharze przeżywa mnóstwo przygód, w wielu miejscach udaje mu się podburzyć tłum. Jest poszukiwany przez władzę i za głowę jego wyznaczono wielką nagrodę. Rada państwa obraduje nad tym w jaki sposób należy go uśmiercić, o ile uda się go schwytać.

— I jeśli człowieka pozbawię zawartego w nim płynu, to człowiek ten niechybnie umrze, z czego wnioskuję, o najjaśniejszy panie, że wspomnianego bezbożnika i wicherzyciela Chodź Nasredina należy pozbawić krwi, co najwłaściwiej jest skutecznie oddzielając głowę od tułowia jego, gdyż razem z krwią która ucieka z ciała, życie z człowieka uchodzi i więcej nie powraca. Oto moja rada, o najjaśniejszy emirze i władco świata!

Emir wysłuchał z uwagą, nic nie odpowiedział i ledwie widocznym ruchem brwi dał znak drugiemu mędrcom, który, chociaż ustępował pierwszemu, jeśli chodziło o długość brody, ale za to przewyższał go objętością swego zawo-

ju, którego nadmierny ciężar w ciągu wielu lat spowodował skrzywienie się w bok jego szyi, co nadawało mu wygląd człowieka wечно spoglądającego poprzez wąską otworkę z dołu w górę. Pokłoniwszy się emirowi, rzekł:

— O, wielki władco! Podobny blaskiem swoim do słońca! Nie mogę zgodzić się ze sposobem pozbycia się Chodź Nasredina, gdyż wiadomym jest, że dla życia człowieka potrzebna jest nie tylko krew, ale i powietrze i jeśli ścisnąć człowiekowi szyję sznurkiem, a tym samym powstrzymać przyływ powietrza do jego płuca, to człowiek nieuchronnie musi umrzeć i nie może potem zmartwychwstać...

— Tak! — powiedział emir cichym głosem. — Macie rację, o najmądrzejsi spośród mądrych i rady wasze są bezwzględnie bardzo dla nas cenne! Rzeczywiście nie wiadomo, jakbyśmy się potrafili pozbyć Chodź Nasredina bez waszych mądrych rad!

Urwał, nie będąc w stanie powstrzymać wściekłości i gniewu; policzki jego płonęły, nozdrza drgały, a oczy miały błyskawice. Ale nadwornicy pochlebcy-

filozofowie i rymotwórcy, którzy stali półkolem za plecami emira i nie widzieli groźnej twarzy swego władcy i dlatego nie uchwyliłi gniewu i Ironii w jego słowach, skierowanych do mędrców, — przyjęli je za czystą monetę, myśląc, że mędrcy rzeczywiście odznaczyli się przed emirem, będąc przybliżeni do niego i obsypani łaskami, a dlatego też należy natychmiast zdobyć ich przychylność, ażeby w przyszłości wyciągnąć korzyści dla siebie.

— O, najmądrzejsi, o perły ozdabiające wieniec naszego najjaśniejszego władcy, o mędrce, którzy mądrością swą prześcignęli najmądrzejszych z mądrych!

Tak oni wielbili i stawili, starając się wzajemnie prześcignąć w p'ności i nie spostrzegli nawet, że emir odwrócił się, spogląda na nich, wstrząsając się od wściekłości; wokół zaś zapanowała złowroga cisza.

— O, świecila wiedzy, o naczynia mądrości — kontynuowali dalej swe pochlebstwa z przymkniętymi oczami, — drząc w upojeniu służalczości.

(D. c. n.)

Inż. Czesław Bąbliński

Z-ca Dyrektora Generalnego GZPW.

Mała racjonalizacja w przemyśle włókienniczym

Przemysł włókienniczy dalsze perspektywy zwiększenia produkcji widzi przede wszystkim na drodze bardziej pełnego, racjonalnego i celowego wykorzystania tych wszystkich możliwości, które w tej chwili posiada. Oczywiście w skali długofalowej zwiększenie naszej produkcji nastąpi jako rezultat planu inwestycyjnego i zapoczątkowanych w chwili obecnej olbrzymich inwestycji, które nie tylko znacznie zwiększą naszą moc produkcyjną, lecz zmienią stosunek wzajemny branż włókienniczych i unowocześnią nasz przemysł.

Wkraczając w nowy etap, przemysł nasz — zgodnie z dyrektywą Ministerstwa Przemysłu i Handlu — rewiduje dotychczasowy zakres planu przemysłowego, uzupełniając go t. zw. planem technicznym. Plan techniczny ma na celu wprowadzenie postępu technicznego i organizacyjnego do naszego przemysłu, rekonstrukcji wewnątrzfabrycznej i międzyfabrycznej, a w ostatecznym etapie podniesienie sprawności technicznej i produkcyjnej.

Pierwszym etapem planu technicznego w naszym przemyśle jest t. zw. mała racjonalizacja. Mała racjonalizacja przewiduje: jak najpełniejsze wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych drogą uporządkowania procesu produkcyjnego i usunięcia błędów, oraz drobne usprawnienia w zakresie procesu technologicznego i parku oraz pracy obsługi. Przez małą racjonalizację rozumiemy nie idealne rozwiązanie jakiegokolwiek problemu lecz przybliżenie się do idealnego rozwiązania i poprawienie stanu istniejącego. Winny nią być objęte przede wszystkim także zadania, które istniejącymi środkami na fabryce lub kosztem niewielkich nakładów inwestycyjnych dadzą się szybko przeprowadzić.

Biedem byłoby uzasadnienie potrzeby małej racjonalizacji wiązać wyłącznie z planem technicznym. Jest ona również niezbędna w związku z masowym ruchem współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowym, który istnieje w naszym przemyśle. W parze z tym ruchem idzie wyższy stopień organizacji pracy. Przewodnik pracy, wielowarsztatowiec - robotnik dostrzegając i usuwając błędy własnej pracy, widzi coraz wyraźniej błędy i niedomagania, które — oddziaływać na jego pracę są od niego niezależne. W rezultacie zaczynają robotnicy coraz więcej zadań i wymogów stawiać pod adresem swego kierownictwa technicznego. W ten sposób jako wynik współzawodnictwa robotników musi powstać współzawodnictwo personelu technicznego i organizacyjnego fabryki. Winno ono nosić charakter zespołowy i jego najważniejszą formą wydaje się właśnie akcja t. zw. małej racjonalizacji.

By mała racjonalizacja spełniła swe zadanie musi ona stać się ruchem masowym. Jak każdy masowy ruch nie może być ona krepowana i włączana w zakresy z góry rami, lecz winna swym zasięgiem objąć wszystkie grupy ludzkie w naszym przemyśle, niezależnie od szczebla hierarchii przemysłowej, z tym, że oczywiście inny zakres i inny charakter będzie miała racjonalizacja na odcinku pracy robotnika, inny w zakresie pracy majstra, jeszcze inny w skali kierownictwa technicznego fabryki. Nie krepując możliwości rozwojowych tego ruchu, Centralny Zarząd na podstawie analizy i obserwacji naszych fabryk postanowił ująć go częściowo w ściśle formy organizacyjne i nastawić w określonym kierunku po to, by móc planować i kształtować zjawiska techniczne i ekonomiczne, które na podłożu tego ruchu występują.

Mała racjonalizacja została ujęta organizacyjnie w następujące grupy:

1. Racjonalizacja procesu technologicznego i produkcyjnego. Kierunek ten wyraża się w racjonalizacji procesu produkcyjnego przedziału, tkalni, wykończalni itd.
2. Racjonalizacja miejsca roboczego i związane z tym kursy dla wielowarsztatowców i podwyższenie kwalifikacji.

3. Racjonalizacja ustawienia maszyn pod kątem przystosowania ich do zwiększonych norm obsługi.

4. Racjonalizacja transportu wewnątrzfabrycznego.

5. Racjonalizacja ruchu i energetyki.

Poza tym z akcją tą winny łączyć się: usprawnienie techniki bezpieczeństwa pracy i związany z nią plan podwyższenia bezpieczeństwa pracy w fabrykach oraz usprawnienie form organizacji wewnątrzfabrycznej i nadzrzednych.

Po zakończeniu tego etapu w etapie drugim przewidujemy racjonalizację, która ma objąć wewnątrzfabryczną gospodarkę surowcową i materiałową. Zagadnienie to z uwagi na wysoki udział w kosztach własnych produkcji „surowiec i materiały pomocnicze” jest w naszym przemyśle bardzo ważne.

Akcja racjonalizacji nie jest ani „odgórną” ani „oddołną”. Powstaje ona wszędzie tam, gdzie istnieją ludzie myślący i wykazujący chęć analizy własnej pracy oraz sprężawczość i pomysłowość. Obejmuje więc ona swym zasięgiem nie tylko fabryki, lecz

biura, instytucje, centrale; wybiega daleko poza ramy przemysłu. Tym nie mniej dla organizacyjnego jej ujęcia Centralny Zarząd powołał u siebie Komisję Główną akcji małej racjonalizacji, której są podporządkowane komisje profilowe i komisje branżowe. Komisji profilowych jest 9. Rozpracują one zagadnienia racjonalizacyjne — zgodnie z podanym uprzednio przyjętym kierunkiem racjonalizacji. W zakresie każdej komisji zostaje wytypowane tylko 4—5 konkretnych zagadnień. Tu rozpracowuje się szczegółowo i z przykładami wszystkie możliwe formy i kierunki rozwiązania danego zagadnienia. Materiał z komisji profilowych zostaje skierowany do komisji branżowych, na czele której stoi dyrektor produkcji danej branży przemysłowej, a więc bawełnianej, wełnianej itp. Komisji branżowych jest 9. One to na podstawie otrzymanych materiałów typują najważniejsze zadania racjonalizacyjne dla poszczególnych fabryk, wchodzących w skład branży, ustalają hierarchie tych zadań i wybierają wspólnie z komisją racjonalizacji, która jest powołana w każdej fabryce, najważniejsze formy

rozwiązania zadania racjonalizacyjnego spośród wszystkich możliwych rozwiązań, podanych przez komisje profilowe.

Komisje fabryczne, na czele której stoi dyrektor produkcji, na podstawie otrzymanych wytycznych z komisji branżowych i swych własnych obserwacji fabrycznych, zestawiają t. zw. plan małej racjonalizacji dla danej fabryki. Plan ten po zatwierdzeniu przez dyrekcję branżową staje się obowiązujący i wchodzi jako część składowa do wskaźników planu ogólnego - przemysłowego fabryki.

Rezultatem planów małej racjonalizacji, które powstaną na fabrykach, będą w skali naszego przemysłu:

- 1) dodatkowy plan produkcji ilościowej,
- 2) dodatkowy plan podwyższenia gatunku, t. j. jakości produkcji,
- 3) plan obniżenia kosztów własnych produkcji,
- 4) plan podwyższenia wskaźników wydajności pracy i płac zarobkowych.

Efekt ekonomiczny małej racjonalizacji jest w tej chwili przedmiotem studiów w naszym przemyśle.

Na szpaltach prasy

Przez jednolity front - ku jedności organicznej

„Robotnik” — centralny organ bratniej PPS zamieścił artykuł poświęcony omówieniu zadań stojących przed Polską Partią Socjalistyczną w nowym okresie historycznym. Artykuł ten cytujemy poniżej w obszernych wyciągach.

Nawiązując do słów tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza „Robotnik” stwierdza:

Jeżeli odrodzone partie robotnicze PPS i PPR, potrafiły tak pokierować polityką polskiej klasy robotniczej, że w ciągu czterech lat zdobyły przewagę ogromny balast rozłamowy, nagromadzone w ciągu niemal półwiecza, to świadczy to, iż OBYE PARTIE ZDAŁY DOBRZE EGZAMIN DZIEWIĄTY.

Rozpoczynający się okres wymagać będzie wzmożonej pracy walki, czujności i dyscypliny.

W szeregach POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ w okresie tym musi nastąpić zwyciężony wysiłek pracy ideologicznej. Partia nasza zrobiła ogromny krok naprzód i w wielkim stopniu wyzwoliła się z balastu nalciełości reformistycznych, oportunistycznych i drobniomieszczańskich, jakie pozostało nam w spadku przedwojenne kierownictwo PPS i wojenna deformacja WRN-

owska. Partia nasza przetrwała dotychczasowy dorobek ideologiczny, sięgnęła do spuścizny polskiej lewicy socjalistycznej lat przedwojennych, wchłonęła dużą część doświadczeń rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego i w pracy codziennej i w walce wykuła świadomość klasowo-rewolucyjną. Ale nie doszliśmy jeszcze do tego stanu, w którym ta świadomość marksowskiego socjalizmu stała się własnością całej partii, a nawet całego jej aktyw. Pokutują jeszcze w naszych szeregach szczątki przeżytej ideologii przedwojennej prawicy, rządzącej ówczesną PPS. MUSIMY WYTYŻYC NASZE SIŁY, by podnieść Partię na najwyższy szczebel świadomości ideologicznej i USUNĄC RESZTKI OWEGO SPADKU WROGIEJ NAM MYŚLI POLITYCZNEJ.

„Robotnik” słusznie przestrzega przed wrogami ideologicznymi, którzy na nowym etapie niewątpliwie wzmożą swą szkodliwą robotę. Siegną oni do swego znanego już arsenału:

Będą wam mówić, że nadchodzi okres likwidatorski. Będą szerzyć deizmizm i zwątpienie, podkopując autorytet partii i jej kierownictwa. Musimy na to odpowiedzieć oien swymym nadarciem. Idziemy ku zjednoczeniu ruchu robotniczego jako Partia, która prag-

nie wnieść do szeregów nowej, zjednoczonej partii WSZYSTKIE POZYTYWNE OSIĄGNIĘCIA SWEGO DOTYCHCZASOWEGO DOROBKU I WSZYSTKO CO WARTOŚCIOWE Z AKTYWU ORGANIZACYJNEGO. Ażeby NIE TYLKO ZSUMOWAĆ dotychczasowe siły PPS i PPR, ale POMNOŻYC je przez zjednoczenie.

Tym, którzy ten nowy okres zechcą wyzyskać dla siania zamętu, nieufności, defetyzmu i likwidatorskiego panikierstwa, odpowiemy wzmoczoną czujnością i zwyciężoną dyscypliną. CZUJNOŚCIA, KTÓRA SPARALIŻUJE W ZARODKU PRÓBY DYWERSJI, A DYWERSANTÓW WYRZUCI POZA BURTE PARTII. Dyscypliną, która zewrze nasze szeregi, by karnie i w porządku realizowały zadania, wytyczone im przez władze i kierownictwo partynke.

Nawiązując do artykułu tow. Wiesława, „Robotnik” pisze:

Dziś bieżącym, bezpośrednim hasłem postępowym, dla polskiego ruchu robotniczego staje się HASŁO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ. Chodzi o to, by hasło to w okresie, jakie stoi przed nami, przyswoiła sobie mocno nasza Partia i jej aktyw. Ażeby psychiczne opory tradycji i przeszłości zostały ostatecznie przezwyciężone. Im szybciej to nastąpi, tym większy będzie efekt naszego połączenia.

W zakończeniu artykułu „Robotnik” odpowiada tym, którzy upraszczając i spychając wielkie zagadnienie, chcieliby ściśle określić termin utworzenia jednej partii robotniczej:

Proces jednoczenia się polskiego ruchu robotniczego odbywa się od lat czterech i postępuje normalnie naprzód. Tow. tow. Cyrankiewicz i Wiesław zarejestrowali w swych wypowiedziach wymowny fakt, że minęliśmy stację jednolitego frontu i jedziemy prostą drogą ku jedności organicznej. Ale pociąg historii nie jeździ według rozkładu jazdy, wyliczonego w godzinach i minutach. Znamy tylko jego kierunek. Dzień przybycia do następnej stacji zależy od realizacji tych wszystkich zadań, które wytyczają nam w swych wystąpieniach tow. tow. Cyrankiewicz i Gomułka.

PRZEZ JEDNOLITY FRONT KU JEDNOŚCI ORGANICZNEJ — oto odcinek dalszej drogi, którą od dnia wyzwolenia Polski kroczą w coraz szybszym wspólnym marszu Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza.

Okazujcie legitymacje w tramwajach

Stosownie do przepisu, jaki obowiązuje ko-rzystających z tramwajowych legitymacji — należy okazywać legitymację bez wezwania konduktora, czyli przygotować ją wcześniej, nie czekając, aż konduktor poprosi o jej okazanie.

Wielu jednak pasażerów nie stosuje się do tego przepisu, a nawet na specjalne wezwanie konduktora odmawia okazania swej legitymacji, wymagając, by konduktor wierzył na „słowo”.

Opór okazywania legitymacji, szczególnie w czasie natłoku, ułatwia przejazdy po cenach ulgowych pasażerom, nie mającym prawa do taryfy ulgowej. Poza tym każdy oporny pasażer zabiera konduktorowi wiele cennego czasu, nim raczy znaleźć swą legitymację, co powoduje „niezabiletowanie” kilku wysiadających właśnie pasażerów.

Jasne jest, że tego rodzaju stan rzeczy przynosi znaczne straty instytucji tramwajowej, a równocześnie społeczeństwu łódzkiemu, gdyż

jest głównym źródłem deficytu, uniemożliwiającego powiększenie taboru tramwajowego, co odbija się i na samych ulgowiczkach, którzy w drodze do pracy i z pracy podróżują w nadmiernie natłoczonych wagonach, niszcząc swe ubrania, lub wogóle nie mogą wsiąść do przepelnionych pociągów.

Ponieważ wszelkiego rodzaju przepisy w danej sprawie nie odniosły skutku, pracownicy tramwajowi tą drogą apelują do publiczności łódzkiej korzystającej z taryfy ulgowej: okazujcie swe legitymacje! Ułatwicie pracę konduktorowi, przygotowując zavezasu legitymacje! Spełniajcie swój obowiązek obywatelski, współdziałając z konduktorem przy zatargach z opornymi pasażerami!

W zrozumieniu zatem wspólnego interesu przepis o właściwym okazywaniu legitymacji wstien być bez zastrzeżeń przestrzegany przez łódzki świat pracy.

Za grupę konduktorów:
S. Mikołajczyk, pracownik KEŁ.



STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW

Na podstawie doniesienia profesora Kuźniecowa, które wpłynęło do radzieckich władz bezpieczeństwa, zatrzymano jakiegoś człowieka w mundurze majora wojsk radzieckich. Profesor twierdzi, iż jest to były niemiecki komendant miasta Naftogradu, który rządził miastem podczas okupacji, Johann von Launitz. Podczas wadania aresztowany przyznaje się, iż jest on istotnie byłym niemieckim komendantem Naftogradu. Jednocześnie schwytany Niemiec oświadczył, iż punktualnie o 12-ej

w nocy w okolicach dworca wyleci w powietrze ważny obiekt radziecki. Opowiadanie w tym miejscu wraca do wypadków, które wydarzyły się w Naftogradzie podczas okupacji, gdy rządzili tu Niemcy.

Do sztabu niemieckiego, który mieścił się w pobliżu Naftogradu, przybywa agent wywiadu niemieckiego, major von Launitz. Miejscowe dowództwo niemieckie wyznacza Launitza na stanowisko komendanta Naftogradu. Launitz udaje się do Naftogradu, lecz w drodze napadają nań partyzanci. Launitzowi udaje się uratować.

Jednocześnie dostarczają do sztabu schwytanego przez Niemców partyzanta, który postanawia uciec.

Strzelanina natychmiast ustala. Z za drzew ostrożnie wyłonili się ciemne postacie partyzantów. Właśnie z tego momentu skorzystał Launitz. Kilka ostrożnych kroków na bok kilka skoków i Niemiec był już w pobliżu upragnionych krzaków.

Gdy się znalazł w gąszczu leśnym, był cały podrapany i okrwawiony. Chciał uciekać dalej, będąc przekonany, że najtrudniejsze jest już poza nim.

Nagle w krzakach rozległy się jakieś szmeru i nim Launitz zdążył zorientować się, czyjejs stalowe ręce chwyciły go mocno...

IX.

Wychodząc z maszyny Luiza usłyszała dźwięki muzyki. Ktoś grał na fortepianie sentymentalne walece Szopena. Dyżurny wartownik otworzył uprzejmie drzwi i zastygł w bezruchu, oczekując na rozkaz.

— Proszę zameldować panu komendantowi

wi, że starszy sędzia śledczy gestapo, Luiza Mueller, chce natychmiast z nim się rozmówić, powiedziała do wartownika.

Będąc już w hallu Mueller zbliżyła się do lustra i badawczym wzrokiem spojrzała na swe odbicie. Uśmiechnęła się z zadowoleniem, konstatając, że wygląda jak zawsze nieskazitelnie. Jeszcze kilka pociągnięć szminką i Luiza Mueller była przygotowana do spotkania nowego komendanta. Pewnym krokiem skierowała się do drzwi, przystanąła na progu i nagłym ruchem otworzyła je.

— Zjawiłam się według rozkazu... Z uśmiechem oznajmiła, patrząc na wysokiego oficera, który siedział przy fortepianie.

Launitz przestał grać. Nie powstał na powitanie, popatrzył tylko uważnie badawczym wzrokiem.

— Czy pani wybrała się na bal? — zapytał niespodziewanie.

— Nie rozumiem pana! — odpowiedziała nieco zmieszonym głosem.

— A ja nie rozumiem, co oznacza pani tytuł... (D. c. n.)



PROMYK

Jan Marcin Szancer

TAN CZĄ CE SŁOŃ CE

Jest taki dzień w roku, kiedy słońce tańczy. — Wie o tym ziemia i las, każda gałąź i zwierzę nawet zmarznięty mech i miś budzący się ze snu zimowego. — Tylko człowiek nie wie, nie rozumie, dlaczego to właśnie tego dnia świat robi się zielony i złoty, dlaczego ciepły wiatr przynosi zdaleka jakąś muzykę uroczystą i radosną, rozbrzmiewa pieśnią ptaków. Człowiek dowiaduje się o wszystkim z kalendarza, albo gazety, radio podaje mu komunikaty meteorologiczne, a w tym komunikacie nie ma mowy o żadnym tańcu słonecznym. Więc oczywiście niema czem sobie zwracać głowy. Przewidziana natomiast jest mgła, lekkie opady, to znaczy, że lepiej nie wychylać nosa z domu.

A polami, na których tają ostatnie płatki śniegu, ucieka Marzanna zima ubrana w słomiane chocholowe futro. Pędzi na północ nie oglądając się za siebie, a za nią pomyka Weles żyły okrutnie, djabliście z wilczą mordą i rogami kozła. Chce zdążyć przed świtem zanim się rąbek ziemi rozpłomieli jutrzienką i mgły uniosą się w górę jak stara kurtyna. Weles zatyka kosmatymi łapami uszy, żeby nie posłuchać piania kogutów, które go zawsze dreszczem przenika, a nierzadko o niemile boleści żółądka przyprowadza.

Minęli siedem gór, minęli rozległe równiny, już i siny Bałtyk przed nimi strojny falbanami pian. Wtedy Marzanna zadyszana od biegu tak do Welesa zagaduje:

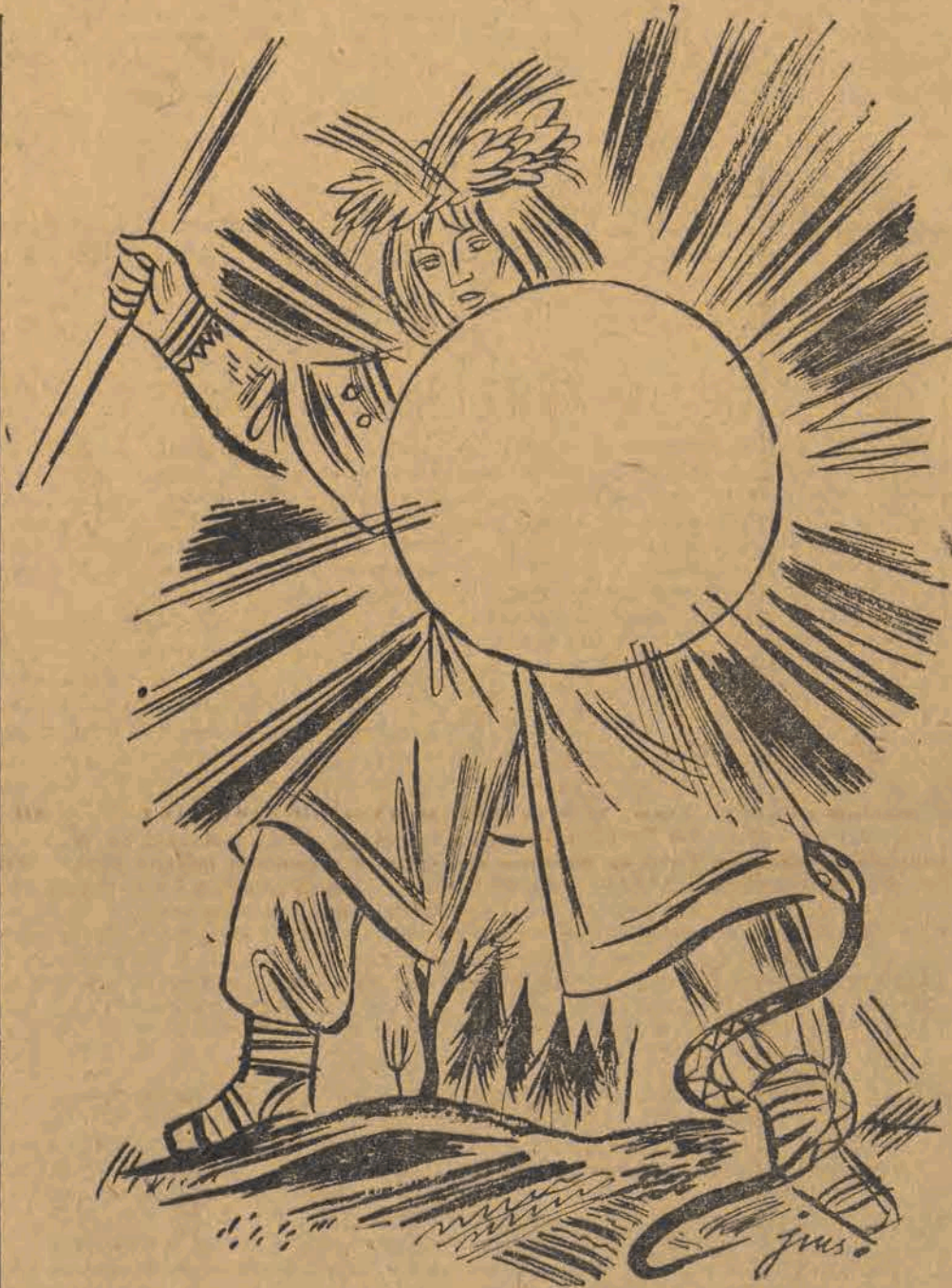
— Spróbujmy jeszcze raz i cóż z tego, że się w zeszłym roku nie udało... widać zmięła była źle karmiona, ale teraz, kiedy ja na kradzionym mleku wypasłam z pewnością go ugodzi.

— Jakże to? Znowu bez pasa będę gonili? — narzeka Weles — bo diabeł był pięknie zmięta przepasany, a płaski łeb gada lśnił mu na brzuchu jak kłamra.

— Rzucaj przed siebie zmięta, ja czary odśpiewam — rozkazuje Marzanna — za chwilę Dadźbóg rozpocznie swój taniec. Spiesz się.

Chcąc nie chcąc odpina Weles zmięty pas, a tu wąż odskoczy jak sprężyna, wysoko w powietrzu łukiem śmigłynie, po ziemi się ślizga krętą drogą. — A za nim biegną słowa zaklęcia:

— Niechaj twoje spojrzenie zabije słońce! Niech twoje sploty zduszą wszelki kwiat i pączek na drzewie, niech się zieleni zamieni w rdzę, a życie w próchno. Niech jad twoich zębów zatruje słońce Dadźboga, aby się pokrył płamami, zczerniał. A po-



tym niech się stanie białość i zima wieczysta.

W tej chwili z pobliskiej zagrody kassubskiej rozległo się radosne pianie koguta. Spłoszona Marzanna i Weles skoczyli

w fale i zanurkowali gdzieś na dno. Teraz przekradają się w zielonym mroku ku północy.

A nad ziemią wystrzeliła w niebo radosna fanfara światła. Jakby kto garść złoci-

stych grotów rzucił w błękit, a one się rozprysły, rozświetliły kopułę nieba.

Już i tarcza ognista słońca wznosi się ponad góry, a z nią razem postać ogromna rycerza Dadźboga. Odsłonił tarczę i na ziemię spojrzęły oczy dobrotliwe, przejryste. A ziemia się ścieliła do stóp rycerza, wyzukująca znaku.

Zadał w róg wicher, zadźwięczały gałęzie drzew jak struny arfy, a od lasów podniosł się świegotliwy chór ptaków.

Stąpął rycerz złoty na pole, już ci spod ziemi kielki zielone wytrysnęły, stąpął na polanę leśną, obudziły się paki lepkie żywicą, stąpął ku górcom... i wtedy nagle z pieczary wyskoczył zmięta zdradziecka, zębami jadłowitymi w stopę złotą godzi.

Rozdeptał Dadźbóg łeb gada, nawet na niego nie spojrzawszy, jeszcze śliskie cielsko chciało skrętami nogę tańczącą opleść, ale żarem słonecznym porażone opadło, zszarzało, rozpadło się w proch.

A Dadźbóg tańczył, coraz szybciej, coraz wspanialej i tarczę coraz wyżej unosił na niebo, zwycięską tarczę słońca.

Jest taki jeden dzień w roku, kiedy słońce tańczy — tak mówią dawne słowiańskie legendy — ten dzień zwycięstwa życia nad zimą — śmiercią, to pierwszy dzień Wielkanocy.



Przedwiośnie



Kochany Promyku!

Tyle dzieci przyjmujesz do swego grona, mamy więc nadzieję, że i nas też nie odepchniesz. Naprawdę ciekawy jesteś „Promyku”, kto do Ciebie tak odważnie się wprasza? Nie wiemy, czy się pomieścimy w Twym kąciaku bo wszystkie dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Buczkowskiej chcą być wciągnięte na listę Twoich korespondentów. A teraz mamy do Ciebie wielką prośbę: czy nie zechciałbyś kochany „Promyku” w naszym imieniu poprosić wszystkie dzieci z całej Polski, które do Ciebie piszą, aby pomogły nam założyć biblioteczkę, której brak dotkliwie odczuwamy? Tak bardzo lubimy czytać książki, lecz zebraliśmy ich dopiero kilka, tak, że jeszcze nie możemy otworzyć biblioteki, nawet małej. Gdyby na każde znas wyndała chociaż jedna książka, to wtedy wszystkie dzieci mogłyby wypożyczać książki, zamieniać i czytać. Kochany „Promyku” Ty tak ładnie piesz do wszystkich dzieci, myślimy, że się na nas nie pogniewasz za to, że zaraz na wstępie o coś Cię prosimy. Mamy nadzieję, że nam pomożesz. Przecież dzieci w miastach

mają wiele książek, to może jaką ofiarują dla naszej szkoły. My, dzieci wsi, książek nie mamy i nie mamy pieniędzy, aby je sobie kupić. No, ale na pierwszy raz dosyć tego pisania, bo gdyby „Promyk” otrzymał wszystkie takie obszerne listy, to wcale nie odpisywałby na nie, prawda? Wszystkie dzieci ściskają Cię „Promyku” (ale nie ndusza) Szkoła Powszechna w Woli Buczkowskiej

Odpowiedź Redaktora

Kochane dzieci, ogromnie ucieszył mnie Wasz list i gdyby nawet był 3 razy dłuższy, to i tak z przyjemnością przeczytałbym go i napisał odpowiedź. Chociaż raduję mnie każdy nowy korespondent i przyjaciel „Promyka” (to nie znaczy, że „starzy” przyjaciele są mi obojętni), w tym wypadku radość jest podwójna, bo jesteście — jak same piszecie — dziećmi wsi. Czy to Was dziwi? Rozumiecie chyba, moje miłe i moi mili, że „Promyk” pragnie być gazetką wszystkich polskich dzieci i tych z miast, i tych z wiosek. Dotychczas jednak pisywało do nas mało dzieci z wiosek, i „Promyk” martwił się

tych. Liczymy teraz na Was, dzieci z Woli Buczkowskiej. Pisujcie do nas stale — wszystkie razem i każde oddzielnie — o swojej szkole, o domu, o rodzicach, rodzeństwie, pisujcie o swych troskach, trudnościach i radościach, piszcie jakże zamiary macie na przyszłość. A teraz o Waszej biblioteczce, to znaczy o biblioteczce, o której dopiero marzycie: nie gniewam się, tylko cieszę z tego, że pragniecie czytać i uczyć się. Tak właśnie być powinno w naszej Polsce Ludowej. Nietylko ziemia i fabryki należą do nas, do ludzi pracy, ich dzieci, lecz także nauka i kultura. Spodziewamy się, że biblioteczkę będziecie wkrótce miały. „Promyk” i „Głos Robotniczy” zrobią wszystko co w ich mocy, by Wam w tym pomóc. Serdecznie pozdrawiam uczniów i nauczycieli Waszej szkoły, a także ściskam każdego z Was z osobna. Redaktor.

Drodzy czytelnicy i przyjaciele „Promyka”. Jestem pewny, że każdy z Was przeczytał uważnie i dobrze zrozumiał list Waszych kolegów i koleżanek z Woli Buczkowskiej. Wiem też dobrze, że każdy z Was, tak samo jak i oni, marzy o książkach, a jednak sądzi, że dzieci z wiosek mają rację: w mieście łatwiej o książki — gdy nie ma się własnych, można wypożyczyć w jakiejś bibliotece. „Promyk” postara się przyjść z pomocą dzieciom z Woli Buczkowskiej, lecz i Wy, dzieci możecie coś dla nich zrobić. Gdy każde z Was odda im choć jedną książkę już przeczytaną, biblioteczkę otrzyma nie tylko Szkoła Powszechna w Woli Buczkowskiej, lecz i szkoły wiejskie i innych wiosek. Mamy nadzieję, że wola-

nie dzieci wsi dotrze również do dorosłych i nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, ale niechże dzieci i młodzież wykażą, że rozumieją, co to znaczy przyjaźń i szczere braterstwo dzieci miast i wsi.

ODPOWIEDZI:

Danusz Wojtalczyk:

To dobrze, że w końcu przelamała nieśmiałość i napisała do „Promyka”. Do Twych koleżanek w Związku Radzieckim możesz normalnie posyłać listy pocztą.

Jadzi Pevnickiej i Helenie Rysiównie:

Dziękuję Wam za list z Czechosłowacji. Odeślę go Wam pocztą. Pisujcie częściej.



Sarenki

Droga PPS - drogą do jednej partii robotniczej

Przemówienie sekretarza CKW PPS tow. Ćwika na konferencji łódzkiego aktywu PPS

Polska Partia Socjalistyczna jak i cała klasa robotnicza weszła w nowy etap, etap przełomowy, etap który określony zgodnie przez tow. Cyrankiewicza i Gomułkę jako okres, w którym „zagadnienie jedności organizacyjnej winno być politycznie organizacyjnie skonkretyzowane”.

Przy rozważaniu tego problemu towarzysze zadają sobie szereg pytań:

Pierwsze pytanie: czy problem jedności organizacyjnej jest problemem nowym czy jest ideą nagie postawioną, ideą, która mogła zaskoczyć członków obu partii marksistowskich?

Odpowiedź na pierwsze pytanie: obie partie już dawno sformowały swój zasadniczy stosunek do problemu jedności organizacyjnej. W listopadowej umowie 1946 r. o jedności działania, problem ten został postawiony w formie zobowiązania obu partii marksistowskich. Problem ten był wiele razy omawiany przez przywódców obu partii jako perspektywa historyczna.

Przypominam to co mówiłem sam na Wazkiej III Konferencji Łódzkiej. Mówiłem, że idea jedności organizacyjnej nie została wynaleziona przez tow. Wiesława i Cyrankiewicza. Twórcami tej idei są twórcy naukowego socjalizmu Karol Marks i Engels. Kiedy przed sto laty formułowali oni słynny Manifest Komunistyczny, kiedy nakreślali program polityczny proletariatu i wytykali rolę klasy robotniczej jako „wanguardę postępu i cywilizacji, to nie zamierzali tworzyć dwóch walk jednej rewolucyjnej, a drugiej umiarkowanej i nie zamierzali pisać dwóch programów i dwóch strategii i taktyk, jednej dla komunistów, czy PPR-owców, a drugiej dla PPS-owców. Twórcy naukowego socjalizmu stawiali jako niezbędny warunek jedności działania klasy robotniczej i jedno polityczne kierownictwo.

Własna inicjatywa

Przypominam również, że na tej konferencji mówiłem o tym, zgodnie z wypowiedziami Sekretarza Generalnego Partii tow. Cyrankiewicza na XXVII Kongresie PPS-u, że Partia nie może zajmować wobec problemu jedności organizacyjnej stanowiska cnotliwej niewiasty, zniewalanej przez ognistej strażaka, że nie możemy głosić tylko pozytywnego stosunku do tej jedności w perspektywie historycznej, ale że musimy wnieść własną swoją inicjatywę w zbliżenie ideologiczne obu nurtów klasy robotniczej i likwidacji wyrw tam, gdzie one jeszcze istnieją.

Postawienie problemu jedności organizacyjnej w sensie konkretyzacji nie zaskoczyło członków obu partii marksistowskich. Może ono natomiast zasłać popłoch, może spowodować przynębnienie wśród tych, którzy traktowali problem jedności klasy robotniczej jako manewr taktyczny, przerażają ich, którzy maskowali frazesami o jednolitym froncie swój wrogi stosunek do naszej rzeczywistości.

Odpowiedź na pytanie drugie: analiza dana przez tow. Cyrankiewicza w referacie na Radzie Stołecznej w Warszawie i przez Gomułkę w artykule ogłoszonym w „Głosie Ludu” w dniu dzisiejszym.

Zarówno w sytuacji wewnętrznej naszego kraju, gdzie proces niwelacji różnic posunął się, jak to stwierdza tow. Wiesław, daleko naprzód, jak i w sytuacji międzynarodowej ukształtowały się zjawiska i fakty w takim stopniu, że problem jedności organizacyjnej staje jako zagadnienie konkretne. O tych warunkach mówił szczegółowo w swej analizie tow. Rapacki.

Ale czy wszyscy członkowie naszej Partii całkowicie dojrzel do tej jedności?

Napewno nie wszyscy jeszcze członkowie dojrzel do tej jedności. Jeszcze istnieje cały szereg hamulców uczuciowych, przywiązania do tradycji, uprzedzeń, niedowierzań itp.

Ale nie należy czekać aż wszyscy członkowie obu Partii dojrzeją w stu procentach do tego problemu.

Przyspieszenie dojrzewania mas

Partia winna przyspieszać dojrzewanie mas do tego problemu, winna pogłębiać przez aktywną i planową pracę świadomość marksistowską.

Na te uwagi tow. Cyrankiewicza poświęconej w swym historycznym przemówieniu III Konferencji Łódzkiej PPS-u, „której przebieg groził uwstecznieniem dokonanego już procesu jednolito-frontowego zbliżenia” — nasuwa się pytanie dodatkowe, czy Łódzka Organizacja dojrzała do konkretyzowania politycznie i organizacyjnie problemu jedności klasy robotniczej?

Na podstawie głębokiej dyskusji, której przed chwilą byliśmy świadkami, na podstawie głosów z terenu, z dolowych organizacji PPS-u, z fabryk i warsztatów pracy, możemy stwierdzić, że Łódzka Organizacja, pomimo istnienia poważnych braków i błędów w praktyce jednolitego frontu — dojrzała do tego problemu.

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w sobotę, 20 marca odbyła się konferencja Aktywu łódzkiego PPS. Na zakończenie dyskusji na konferencji łódzkiego Aktywu Wojewódzkiego zabrał głos tow. Tadeusz Ćwika, który powiedział co następuje:

Slyszeliśmy tutaj wspaniałe, rozsądne, z poczuciem rzeczywistości i z męskim spojrzeniem przemówienia tow. Salskiej, tow. Solana, Sekr. WK. tow. Stawińskiego i wielu

innych, którzy ujawniali swą głęboką dojrzałość polityczną. Dział na tej sali nie było wymyślenia, zaskoczenia ani też pędu „aby prędzej i kto prędzej”.

Łódzka organizacja PPS musi bezlitośnie walczyć z odchyleniem prawicowym

Pomimo tak przychylniej oceny tej konferencji, uważam za niezbędne poświęcić wiele uwagi III Konferencji Łódzkiej i uważam za rzecz wskazaną, aby cała organizacja łódzka, stawiając problem jedności organizacyjnej w sensie zbliżenia się do realizacji, przeprowadziła równocześnie akcję mającą na celu całkowite zrozumienie istoty braków i błędów, ujawniła ich źródła oraz przewycięzyła te trudności, jakie nagromadziły się w politycznej działalności organizacji łódzkiej.

Pragnę przypomnieć towarzyszom, że Komisja Polityczna CKW ingerowała bezpośrednio po III Konferencji w stosunki organizacyjne łódzkiej, że Komisja Polityczna uznała, że najlepszą metodą przewyciężenia Waszych

trudności jest rozwijanie samokrytyki marksistowskiej przez aktywny kierowniczy organizacji łódzkiej, jest bezlitośna walka z wszelkimi wahaniami, likwidacja do końca odchylenia prawicowych od jednolito-frontowej linii politycznej CKW oraz kontrola działalności wszystkich ogniw partyjnych i dół kierowniczych od góry i od dołu.

Komisja Polityczna uznała, że referaty i uchwały III Konferencji Łódzkiej, leżały całkowicie na linii politycznej CKW i uchwał XXVII Kongresu, natomiast przebieg dyskusji na konferencji budził zastrzeżenia i obawy o stan nastrojów części aktywu partyjnego organizacji łódzkiej.

Istota błędów III konferencji łódzkiej PPS

Błąd III Konferencji Łódzkiej polegał na tym, a o błędach nie powinniśmy się wstydyć mówić publicznie, że część delegatów zaplała się w całkowicie negatywną krytykę braków w praktyce jednolitego frontu.

Część delegatów znalazłszy się wobec pewnych trudności, jakie następcza praktyka jednolitego frontu, zapomniała o wspaniałych osiągnięciach, które w polskiej rzeczywistości dała jedność działania PPS-u i PPR-u i w krytyce swej, przejawiając błędy, zatraciła perspektywę, niektóre zaś głosy podważały wiarę w jednolity front, denoralizowały organizację łódzka, podkopywały wiarę w socjalizm.

Komisja Polityczna uznała, że wypowiedzi niektórych delegatów III Konferencji mogły spowodować członków Partii na manowce negacji jednolitego frontu. **ZASADNICZY BŁĄD CAŁEJ KONFERENCJI POLEGAŁ NA TYM, ŻE NIE DAŁA ONA NALEŻYTEJ ODPRawy TYM GŁOSOM, A NA ODWRÓT, NA WIELE NIEWŁAŚCIWYCH WYSTĄPIEŃ CZĘŚĆ DELEGATÓW III KONFERENCJI REAGOWAŁA BURZLIWIE NA KORZYŚĆ PRAWICOWYCH NIEPOWOŁANYCH KRYTYKÓW.**

Usunąć z kierownictwa prawicowców

Już Komisja Polityczna w liście do członków WK — Łódź stwierdza, że jednolity front jest podstawową koncepcją polityczną Partii i stosunek do niej nie może być uzależniony od tych, czy innych niedociągnięć w praktyce współpracy PPS-u i PPR-u, niezależnie kto był tych niedociągnięć sprawcą.

Przynajmniej tych ujemnych przejawów widzimy w niedostatecznym ugruntowaniu się świadomości części członków łódzkiej organizacji właściwego osądu jednolitego frontu i

ULEGANIU NACISKOWI IDEOLOGICZNEMU PRZECIWNIKÓW JEDNOLITEGO FRONTU, JAK RÓWNIŻ W NIEWŁAŚCIWYM DOBORZE OSÓB NA STANOWISKA KIEROWNICZE, I DLATEGO TEŻ KOMISJA POLITYCZNA NAKAZAŁA USUNIĘCIE Z KIEROWNICTWA TYCH OSÓB, KTÓRE ODPOWIEDZIALNE SĄ ZA STAN NASTROJÓW PEWNEJ CZĘŚCI CZŁONKÓW ORGANIZACJI ŁÓDZKIEJ.

Należy przyjąć z uznaniem postanowienia Wojewódzkiego Komitetu, który zdecydował przeprowadzenie w ciągu miesiąca kwietnia Konferencji we wszystkich powiatach celem przeanalizowania węzłowych zagadnień strategii i taktyki naszej Partii oraz celem odnowienia kierownictw powiatowych oraz niż-

Gdybyśmy tak pojmowali jednolity front, jak sobie to wyobrażała część delegatów na III Konferencji — to sprowadziłibyśmy Partię, jak to powiedziała Komisja Polityczna, na bezdroża oportunistów, utracilibyśmy wiarę w socjalizm, oszukwalibyśmy się wzajemnie, mówiąc o jedności działania.

Na tej dzisiejszej Konferencji bierze udział również część delegatów z III Konferencji Łódzkiej, są tutaj dzisiaj tacy towarzysze, którzy ponoszą odpowiedzialność za III Konferencję Łódzką i dlatego tym bardziej uważam za wskazane przypomnieć ocenę Komisji Politycznej, która uznała ich wystąpienia za **WYBITNIE SZKODLIWE, ZA BŁĄD, który mógłby fatalnie zaciążyć na obliczu politycznym organizacji łódzkiej, gdyby WK na czele z tow. Duniakiem i Stawińskim nie potrafiło zneutralizować wszystkich środków zaradczych i gdyby nie DOKONANE ZOSTAŁY ZMIANY ORGANIZACYJNE, KTÓRE MUSZĄ BYĆ KONSEKWENTNIE KONTYNUOWANE, A KTÓRE USTAWIAJĄ CAŁĄ ORGANIZACJĘ NA LINII UCHWAŁ I TAKTYKI CKW.**

szych instancji partyjnych i doboru ludzi, dających gwarancję, że linia Centralnego Komitetu Wykonawczego nie będzie wypaczona.

Organizacja łódzka winna przyjąć postawę mobilizacyjną w walce o realizację zadań, które stoją w dobie obecnej przed klasą robotniczą.

Organizacja łódzka winna pogłębiać świadomość potrzeby realizacji jedności klasy robotniczej w **POWIĄZANIU ZE ZDECYDOWANĄ WALKĄ Z NIEBEZPIECZENSTWEM PRAWICOWYM, Z NIEDOBITYMI WRNÓWSKIMI, KTÓRE W DALSZYM CIĄGU USILUJĄ PODKOPAĆ WIARĘ W JEDNOLITY FRONT.** Partia winna spotęgować swą czujność klasową na odcinku walki z wszelkimi formami reakcji, która działa na terenie Łodzi.

Organizacja łódzka winna — jak to mówi uchwała WK — Łódź — przywrócić wzajemne zaufanie we wspólnym działaniu PPS i PPR.

ORGANIZACJA ŁÓDZKA NA PRAKTYCE UDOWODNIĆ WINNA, ŻE JEST ZDOLNA DO AKCJI OCZYSZCZENIA SWYCH SZEREGÓW Z BURZUAZYJNYCH NALECZLIWYCH I ŻE JEST ZDOLNA DO UWOLNIENIA SIĘ OD NACISKÓW PRAWICOWYCH.

Zgodny marsz do pełnej jedności

Wierzmy głęboko, że organizacja łódzka przewycięży swe trudności i że ukształtuje swą podstawę ideologiczną na takim poziomie, któryby zapewnił jej zgodny marsz wraz

z całą Partią do pełnej jedności politycznej i ideologicznej klasy robotniczej. Na tym etapie zbliżania się do tej jedności, organizacja łódzka wspólnie z Polską Partią Robotniczą

winna usuwać wszystkie braki i niedomagania w praktyce jednolitego frontu, który wiedzie nas „do zjednoczenia PPS-u i PPR-u w jedną partię klasy robotniczej”.

Odpowiedź na trzecie pytanie: czym można byłoby uzasadnić kontynuowanie odrębności dwóch partii w klasie robotniczej?

Kontynuowanie istnienia dwóch partii na terenie klasy robotniczej, można byłoby uzasadnić tylko w tym wypadku, gdyby istniały zasadnicze różnice programowe, zasadnicze różnice celów strategicznych i różnice taktyczne.

Czy w stosunkach PPS-u i PPR-u istnieją takie zasadnicze różnice?

Socjalizm jest jeden

Pierwsze zgodne stwierdzenie: socjalizm jest jeden — marksistowski. Nie ma socjalizmu umiarkowanego i socjalizmu rewolucyjnego, nie ma innej nauki marksistowskiej dla PPS-owców, a innej dla komunistów, czy PPR-owców. Jest tylko wypaczenie i zachwaszczenie marksizmu przez oportunistów, przez pseudo-socjalistów typu zachodnio-europejskiego. Marksizm fałszowany był przez Kautskiego i innych reformistów przed pierwszą wojną światową. Marksizm fałszowany był i po pierwszej wojnie światowej przez Bluma, Scheldemana, Macdonalda i innych, i przez rodzimych naszych pseudo-socjalistów typu Zaremby, Pużaka, Ciołkosza i innych. Marksizm fałszowany jest i po drugiej wojnie światowej przez tych samych którzy go już fałszowali uprzednio i którzy w ciągu dziesiątek lat wyspecjalizowali się w przystosowaniu się do własnej reakcji a obecnie do imperializmu amerykańskiego.

Uznajemy z Polską Partią Robotniczą ten socjalizm jako jedyny — marksistowski. Posługujemy się jednakową metodą marksistowskiego myślenia. Nie dzieli nas stosunek do problemu władz. Ukształtowaliśmy wspólnie nową władzę robotników i chłopów jako narzędzie panowania mas ludowych. Ukształtowaliśmy wspólnie nowy typ Państwa: Demokrację Ludową. Mamy jednakowy stosunek do chłopstwa: zgodnie widzimy w chłopstwie, w podstawowych masach chłopskich sojusznika proletariatu, jednakowo zainteresowani jesteśmy w przeobrażeniach wsi polskiej, w takich przeobrażeniach, które stwarzają możliwość chłopu, a równocześnie rugują wpływ na masy chłopskie elementów reakcyjnych, łączą masy chłopskie wraz z proletariatem i inteligencją pracującą w marszu do socjalizmu.

Wspólne koncepcje

PPS i PPR ustaliła wspólną koncepcję sektorów gospodarczych naszej rzeczywistości. Mamy jedną koncepcję sektora uspołecznionego, uzgodniliśmy zasadniczo koncepcję spółdzielczości. Uzgodniliśmy metodę planowania, metody socjalistycznego planowania. Formujemy wspólną koncepcję samorządów, mamy jednakową ocenę roli Związków Zawodowych, Rad Zakładowych itp.

Oto co jest podstawowe w stosunkach PPS i PPR. Jakże mogą być jeszcze różnice? Mówił o nich tow. Rapacki. Różnice psychologiczne. Ale przecież do tej jednej partii klasy robotniczej obie partie wniosą niewątpliwie to, co było i jest najbardziej chlubnego w każdej z nich.

Odpowiedź na czwarte pytanie: kiedy mówimy o jedności klasy robotniczej, to nie rozumiemy tego jako połączenia jednej partii przez drugą lub jako mechanicznego połączenia. Nie rozumiemy też zjednoczenia PPS-u i PPR-u w tym znaczeniu, że chcemy tworzyć jedną partię klasy robotniczej o dwóch frakcjach.

Ku nowej partii — ku jednej partii klasy robotniczej

Nowa Partia klasy robotniczej, do której przybliżamy się przez rozszerzenie i pogłębienie jednolitego frontu, będzie partią nową, do której każda z obecnych partii wniosie to, co jest najlepszego. Będzie to partia całkowicie zdolna do dalszego prowadzenia klasy robotniczej oraz narodu polskiego do socjalizmu. Droga realizacji jedności klasy robotniczej wiedzie przez coraz ściślejszą pracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną, wiedzie przez zdecydowane odcięcie się od prawicowego pseudo-socjalizmu zachodniego i przez likwidację elementów prawicowego oportunizmu w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej.

Znajdujemy się w okresie przygotowywania do tej jedności i organizacja łódzka winna podnosić ideę jedności „na fall dynamicznej, bojowej, na fall rewolucji społecznej, wspólnego programu wspólnych założeń ideologicznych, dla ugruntowania niepodległości narodu polskiego, dla wielkiej czekającej nas walki międzynarodowej o pokój, o rewolucję, o socjalizm”.

Świąteczny numer tygodnika **KOBIETA** **ukáže się w zwiększonej objętości**

W numerze:
EWA SZELBURG-ZAREMBINA, GUSTAW MORCINEK, MAGDALENA SAMOZWANIEC

Bogata szata graficzna 2024-B Cena normalna

Wybory w PZPB Nr 1

Dziś kolej na „Księży Młyn“ i „teren Grohmana“

O ile cała załoga PZPB Nr 1 idzie z ufną do wyborów, tym bardziej powiedziec to można o załodze „Księżego Młyna”. Do niedawna „czarna plama” zakładów — dziś oddział ten wykonuje i przekracza plan produkcji i jest na najlepszej drodze, by stać się oddziałem produkcyjnym.

Co nam to mówi? Po prostu to, że nie ma sytuacji bez wyjścia, że gdy ludzie uczciwi, zdolni i oddani biorą w swe ręce jakiś odcinek pracy — nawet najbardziej zaniedbany, to pomyślne wyniki są pewne. Cała sztuka polega na tym, by znaleźć odpowiednich ludzi. I oto właśnie doszliśmy do interesującego nas zagadnienia wyborów. Jeżeli udało się znaleźć ludzi, którzy ruszyli z miejsca produkcję, to tym bardziej muszą znaleźć się tacy, którzy odpowiednio postawią pracę Rady Zakładowej. Ze tak właśnie będzie, pozwalają nam przewidywać choćby same nazwiska kandydatów.



Kazmierczakowa Bronisława
Pietruszka Maria

Przyjrzyjmy się bliżej niektórym z nich: tow. Marian Maciejewski, stary „Szajblerowiec”, przed wojną robotnik, a teraz majster na trzepakach, należał również do dotychczasowej Rady. Jakim on jest jako majster, jako człowiek i jako peperowiec, jakim był, jako radny — świadcza o tym wymownie wypowiedzi bezpartyjnych i partyjnych członków załogi. „Wszystko dobre, co o nim napiszecie — to wszystko będzie prawdą — twierdzą moi rozmówcy. — Bodaj byśmy mieli wielu takich, jak Maciejewski”.

Tow. Niewiadomski, młody człowiek, lecz stary „Szajblerowiec” i stary działacz robotniczy, sprawuje w tej chwili funkcję sekretarza Komitetu Fabrycznego PPR. Nie był on w dotychczasowej Radzie, co nie przeszkadzało mu wcale w praktyce być radnym i na przykład chodzić po oddziałach i w bezpośrednich rozmowach z ludźmi dowiadywać się, jak kto żyje, jakie ma trudności, komu potrzebna jest pomoc. Z tych wędrowek po oddziałach wyniósł on wiele cennych wskazówek dla pracy przyszłej Rady.

„Ludźmi na miejscu” — jak to określają „Szajblerowcy” — są i tacy kandydaci, jak na przykład: tow. Szubka, Wedman, oraz inni, figurujący na liście kandydatów. Widnieje na niej i spora gromada kobiet, gromada zesławiona wcale nie „na chybił trafił”. Jest wśród niej i przedwojenna delegatka robotnicza (d. f. Zajtberta) tow. Kornacka — układeczka, znane przodownice pracy, jak na przykład tow. Leśniewska (prządka), tow. Pauziewicz — wrzecionarka, jak bezpartyjne, uczciwe i aktywne pracownice ob. ob. Czesna i Jachowicz.



Jachowicz, sława
Czesna Waleria
Leśniewska Helena
Karnecka-Maria

Słusznie postąpiła Komisja Wyborcza, wysuwając kandydatów młodzieżowych. Młoda ob. Bugajewska, aktywna członkini ZWM-u, zdaje sobie w pełni sprawę z obowiązków, ja-

kie spadłyby na nią jako na członkinię Rady. „Trzeba coś zrobić, by młodzież nasza nie lulała się po obcych kątach — mówi ona. — Wielu naszych chłopców i dziewcząt nie ma ani rodzin, ani mieszkań, często nie mają gdzie nocować. Przyszła Rada musi poważnie o tych sprawach pomyśleć. Trzeba też zająć się naszą szkołą przemysłową. Dziewczeta twierdzą, że wolałyby pracować w fabryce nawet dwie zmiany, niż jeden raz pójść na lekcję. Coś tam widać, w tej szkole nie jest w porządku...”

Jak widać, pracy w przyszłej Radzie nie zabraknie ani radnym, ani radczyniom, ani przedstawicielom młodzieży. Wypada im tylko życzyć, by jak najżybciej i jak najenergiczniej do tej pracy swej się zabrał.

Załoga oddziałów skupionych na tzw. terenie Grohmana jest w tym szczęśliwym położeniu, że tu właśnie pracuje i kandyduje do Rady tow. Kargier, „najlepsze dziecko” starej Rady. Tego pierwszego i głównego kandydata (pierwszego oczywiście nie według liczby porządkowej) zna cała załoga. Co do

niego nie ma tu różnicy zdań — dla wszystkich jest rzeczą naturalną i oczywistą, że tow. Kargier musi być w przyszłej Radzie. Również i pozostali kandydaci zostali przesiani bardzo starannie. Weźmy choćby taką kandydatkę, jak tow. Kazmierczakowa: jako przewodnicząca Ligi Kobiet najbardziej przejmowała się ona — oczywiście — *bolączkami kobiet*, a przede wszystkim — wdów, obarczonych rodzinami; starała się pomóc im wszelkimi sposobami i pod tym względem zrobiła ona w ciągu kilku tygodni więcej, niż Rady Zakładowe niektórych fabryk w ciągu całego czasu swej kadencji. Załoga wyciągnęła stąd słuszny wniosek: „to co potrafiła robić dobrze, jako Ligowka, dla swych kobiet, zrobi ona również dobrze, jako radczyni dla całej załogi”.

Tow. Maria Pietruszka nie jest przewodniczącą ani sekretarką, jest cicha, skromna i małomówna, ale tylko wtedy, kiedy chodzi o nią osobiście; gdy zaś w grę wchodzi interesy klasy robotniczej, potrafi bić się zawsze o sprawiedliwość i słuszną sprawę. Toteż i ona, gdyby została wybrana, na pewno z korzyścią dla ogółu spełniałaby funkcję radnej.



Switonikowa Bronisława
Szubka Władysław

Tow. Krupiński — śrubownik oraz Piotr Pietruszka — robotnik dniówkowy, od kilkunastu lat pracujący u „Szajblera”. Starzy działacze cieszą się sympatią i zaufaniem całej załogi fabrycznej i zaufania tego na pewno nie zawiodą również, jako radni.

Tych kilka nazwisk to zaledwie drobna część figurujących na liście kandydatów. Podałszy je tylko jako małą „próbkę”, jako dowód, że załogi terenu Grohmana też nie mają powodu skarżyć się na brak dobrych i zaufanych ludzi.

H. W.

Udogodnienia dla przebywających na urloпах

Można korzystać z Ubezpieczalni poza miejscem stałego pobytu

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastosował ostatnio słuszną innowację. Jak wiadomo, dotychczas ubezpieczeni mogli jedynie korzystać ze świadczeń ubezpieczalni w miejscu ich stałego pobytu i pracy.

W wypadku nagłego zachorowania (w podróży służbowej, lub na urlopie) zachodziły komplikacje — pacjent musiał przedstawić przekazy lecznicze wystawione przez ubezpieczalnię macierzystą t. j. tę, której terenowo podlega.

Obecnie każdy ubezpieczony, który potrzebuje pomocy lekarskiej, będzie mógł zwrócić się do najbliższej ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń. Jedynym warunkiem będzie przedstawie-

nie legitymacji ubezpieczeniowej z poświadzeniem pracodawcy lub nawet do kumantu pośredniego, (jak np. legitymacji służbowej), stwierdzającego podleganie obowiązkowi ubezpieczenia.

Dla dobra ubezpieczonych przewiduje się możliwość przyznawania im w razie potrzeby leczenia szpitalnego, pomocy położniczej i udzielanie środków i za biegów leczniczych. Przekazy lecznicze obowiązują nadal w wypadkach leczenia uzdrowskiego.

W interesie ubezpieczonych leży zatem posiadanie przy sobie dokumentów ubezpieczeniowych, uprawniających ich do korzystania z pomocy lekarskiej na terenie całego kraju.

Zasięg kultury muzycznej obejmuje masy

Sukcesy koncertów popularnych - Młodzież robotnicza kształci się - Akcja OKZZ - Ośrodki muzyczne

Komitet Upowszechnienia Muzyki urządził w ubiegłą sobotę już drugi koncert o bardzo interesującym i przystępnym programie. Był to właściwie wieczór najpiękniejszych arii operowych Moniuszki. Usłyszeliśmy arię Jontka i Halki z 4-go aktu opery „Halka”, oraz arię z kurantem ze „Strasznego Dworu”, a obok tego wiele pięknych piosenek tego kompozytora. Nie była to nudna impreza przy rezlektowanym fortepianie, ale wartościowa produkcja artystyczna z udziałem pełnej orkiestry symfonicznej. Młody tenor Jan Precigs, występujący na tym wieczorze, nie posiada jeszcze w pełni rutyny i opanowania wokalnego, przede wszystkim oddechu, zato Jadwiga Dzikówna oczarowała nas swoim czys-

tym i wyrównanym głosem o nieskazitelnym choć zimnym brzmieniu. Należy przypuszczać, że śpiewaczka ma wielką przyszłość przed sobą. Ponadto wystąpił z dwoma utworami utalentowany pianista Edward Przyłęcki. Całością kierował pieczołowicie dyr. Józef Pawłowski. Sala była prawie pełna. Wielki to sukces, gdyż wczesna godzina koncertów nie ułatwia ludziom pracy zdążenie na koncert. To też spowodowało zapewne prawie półgodzinne opóźnienie występów. Należy podkreślić, że przeważał na sali element młodzieży, a więc wychowanek wie światlic i za to należą słowa uznania pod adresem kierowników świetlic, którzy umieli swoich wychowanków zachęcić i skierować na koncert. Natomiast żałuje-

my, że mało z tych kierowników widzieliśmy na sali, a przypuszczamy, że powinno być ich obowiązkiem razem z młodzieżą stawić się na tego rodzaju imprezy.

Praca nad umuzykalnieniem szerokich mas nie ogranicza się jednak tylko do koncertów, urządzanych przez Łódzki Komitet Umuzykalnienia. I tak zajęła się Okr. Komisja Zw. Zaw. sprawą pieśni masowej. Rozdano wszystkim świetlicom w ciągu miesiąca lutego i marca dziesięć pieśni robotniczych, które będą na świetlicach przy swojone, aby stały się wyrazem zbiorowej manifestacji w dniu święta robotniczego.

Miejski Wydział Kultury i Sztuki otwiera w najbliższym czasie dwa ośrodki muzyczne na terenie miasta. W ośrodkach będzie skupiona młodzież, wybrana ze szkół powszechnych w wieku od 10 do 16 lat i kształcona tam będzie w grze skrzypcowej i zasadach muzyki, łącznie z soltegem pod kierunkiem doborowych pedagogów. W ośrodkach wprowadzona zostanie nowoczesna metoda nauki grupowej. W ten sposób zlikwidowane zostaną braki, jakie posiadały szkoły umuzykalnienia, a dla umożliwienia kształcenia się nawet najbardziej niezamożnych skrzypce zakupione z funduszy komitetów rodzicielskich. Jeżeli do tego dodamy, że są w to ku starania, mające na celu utworzenie w naszym mieście reprezentacyjnego zespołu tańca i pieśni z młodzieży robotniczej, to musimy przyznać, że świat pracy kroczy swoją własną drogą, drogą właściwą.

W. B.

ODCZYT REKTORA PROF. Dra TA-DEUSZA KOTARBINSKIEGO

W klubie Profesorów Wyższych Uczelni łódzkich przy Stronnictwie Demokratycznym (Piotrkowska 78) w przeprowadzonej po brzegi sali JM Rektor UL prof. dr T. Kotarbiński wygłosił niezmiernie interesującą prelekcję o swych wrażeniach z podróży do Belgii, gdzie, jak wiadomo, odznaczony został wysokimi godnościami naukowymi i gdzie wygłosił szereg odczytów. Prelegent poruszył swoje wrażenia z podróży przez Niemcy, jak również nawiałil swe obserwacje, dotyczące życia naukowego w Belgii.

UWAGA DZIENNIKARZE!

Koleżdy Dziennikarze proszeni są o natychmiastowe skontaktowanie się z Sekretariatem Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi Piotrkowska Nr 228 m, 1 tel. 143-45 w godz. od 11—14 w bardzo pilnej sprawie.

Powietrze — słońce — przyroda

Tegoroczne kolonie letnie RTPD 4500 dzieci na wczasach

No Wojewódzkiej Konferencji RTPD, jaka się odbyła ubiegłej niedzieli, specjalnie szeroko omówiono AKCJĘ KOLONIJNĄ. Ogółem z województwa na kolonie letnie wyjedzie w tym roku 4500 dzieci, 2000 dzieci wyjedzie z samej Łodzi, akcją kolonijną objętych zostanie 800 dzieci.

Podobnie jak w roku ubiegłym i obecnie kolonie dziecięce urządzone zostaną na Wiśniewskiej Górze, w Rogach, i w dwóch punktach w województwie, jeszcze niustalonych. Będą również zorganizowane kolonie w Karpaczu, gdzie jedna kolonia, lecznicza, rozpocznie się już od maja i trwać będzie do września, druga zaś, wypoczynkowa, trwać będzie przez cały okres wakacyjny. Po raz pierwszy w tym roku dzieci województwa łódzkiego skorzystają z pięknej kolonii nadmorskiej w Uście. Wzorem dotychczasowym we wszystkich tych miejscowościach prowadzone będą dwa turnusy.

W tym roku RTPD bezpłatnych pobytów nie przewiduje. Najniższa stawka miesięczna wynosi jednak tylko 5 procent od zarobku głowy rodziny.

Dla jak najlepszego funkcjonowania wczasów dziecięcych, już od maja rozpoczyna się specjalny kurs dla wychowawczyń i kierowników.

W tym roku pierwszeństwo w akcji letniej RTPD będą miały dzieci byłych więźniów po-

litycznych, przodowników pracy oraz inwalidów wojennych.

Ci wszyscy ludzie pracy, którzy chcą wysłać

swoje dzieci na ertepedowskie kolonie, mogą już zgłaszać się do Łódzkiego Oddziału R. T. P. D.

OWOCE i CUKIER to ZDROWIE i SIŁA
należy o tym pamiętać przy zakupach świątecznych
MARMELADY - DŻEMY - KOMPOTY - SOKI
KONSERWY MIĘSNE, RYBNE i WARZYWNE

PRODUKCJI
PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

są do nabycia we wszystkich spółdzielniach, sklepach spożywczych i kolonialnych

SPRZEDAŻ HURTOWA
Łódź, Piotrkowska 126
Łódź, Nowotki 54
CZĘSTOCHOWA, Armii Ludowej 10
KALISZ, Roli Żymierskiego 17 3190k

NAJMILSZYM PODARKIEM

dla dzieci, młodzieży i dorosłych
jest dobra **KSIĄŻKA**
Księgarni Okręgowej Spółdzielni Oświatowej
Łódź, Piotrkowska 149 tel. 164-44
Udzielamy fachowych porad



Kronika Piotrkowa Piotrków rozmawia z... Argentyną

„Głos” z wizytą w Centrali Telefonicznej

480 abonentów telefonicznych w naszym mieście przeprowadza codziennie około 3 tysięcy rozmów. Tak duża ilość połączeń odbywa się dzięki zautomatyzowaniu naszej centrali telefonicznej, która zdolna jest nawet obsłużyć 600 aparatów.

Dlaczego więc tak trudno jest zainstalować nowy aparat telefoniczny?

Jak nas informuje dyr. Roman Tyll — brak kabli o większej ilości prze-

wodów jest tutaj główną przyczyną, jakże częstej odmowy zainstalowania nowego aparatu. Jednakże zgodnie z planem trzyletnim już w niedługim czasie, bo najpóźniej za rok miasto otrzyma konieczne do rozbudowy centrali telefonicznej utensylia i wówczas zniknie nasz głód telefoniczny zupełnie.

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny posiada własną siłownię i akumulatornię. Zatrudnionych jest tutaj

ogółem 96 pracowników. Z tego 11 miłych i naprawę ładnych telefonetek, dokonuje połączeń z innymi miastami. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że powiaty: konecki, radomszczański i opoczyński należą do piotrkowskiej centrali — zrozumiemy ogrom pracy skoncentrowanej w jednym budynku. Jedenaście paniątek łączy codziennie przeciętnie 300 abonentów z najodleglejszymi zakątkami kraju, a nawet świata. Przeprowadzano już nawet rozmowy z Argentyną.

Szerokie stosunki obywateli naszego miasta obrazuje fakt, że najczęstsze rozmowy zagraniczne przeprowadza się ostatnio z Czechosłowacją. Widać układ handlowy wychodzi na dobre także i naszemu miastu. Rozmowa telefoniczna nie kosztuje drogo: oto cennik za rozmowy zamiejscowe stosownie do odległości zamawianego miasta: do 25 km. — 30 zł., 50 km. — 60 zł., 100 km. — 120 zł., 200 km. — 180 zł., 300 km. — 210 zł., 400 km. — 240 zł., — 500 km. — 270 zł., ponad 500 km. — 300 zł. za 3 minuty.

Sprawną organizacją pracy Centrali Telefonów w Piotrkowie spoczywa w rękach doświadczonego kierownika Działu Ruchu ob. Matuszyna Romana. Pracuje on już na poczcie 44 lata. Większa zresztą część pracowników, przeważnie fizycznych, pracuje już po kilka lub kilkanaście lat na swych stanowiskach. Zorganizowani są wszyscy w Związku Zawodowym, którego najważniejszym obecnie celem jest zakupienie książek do biblioteki.

Przed wojną Związek Pocztców posiadał jedną z najbogatszych bibliotek w naszym mieście. Związek apeluje na tym miejscu do wszystkich posiadaczy książek ze stemplem „pocztców” o oddanie ich i umożliwienie w ten sposób ponownego skompletowania biblioteki. M.

Nowy sztandar partyjny

Z inicjatywy tow. Cichosza magazyniera PCH na wspólnym zebraniu towarzyszy PCH, Centrali Tekstylnej, Centrali Handlu Detalicznego i Centrali Chemicznej postanowiono ufundować własny sztandar partyjny. Zebrano już dość pokaźną sumę pieniędzy na wykonanie sztandaru przed 1 maja.

Inicjatywa tow. Cichosza winna być przykładem dla wszystkich sekretarzy kół partyjnych. Hasło „1 Maja każde koło pod swym sztandarem” winno być całkowicie zrealizowane. M

Z miasta i powiatu

WYSTĘP BANDYTÓW

W ubiegły wtorek dwóch uzbrojonych bandytów napadło we wsi Bujny na sołtysa Franciszka Misiaka. Bandyci zabrali Misiakowi pieniądze zainkasowane za podatki w wysokości 65 tys. zł.

ŚMIERĆ WSKUTEK PIJAŃSTWA

W poniedziałek, 15 marca, z targu w Bełchatowie, powracał ob. Białkowski Leon, lat 30, zam. w Tuchcicach gm. Woźniki, wraz ze swym znajomym Maksalonem. Białkowski pijany zeskokczył z wozu udając się w nieznanym kierunku. Nazajutrz — we wtorek, w godzinach rannych znaleziono Białkowskiego w miejscowości Rasy w stanie nieprzytomnym. Po przewiezieniu do domu — nieszczęśliwy zmarł.

Ceny ogłoszeń W GŁOSIE PIOTRKOWSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	



Komu winszu emy

Wtorek, 23 marca 1948 r.
Dziś: Pelagii i Feliksa.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Grabowskiego, Rynek Trybunalski nr 1.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
13-14 Powiatowa Komenda MO.
10-41 Miejski Komisariat MO.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego”: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16, w soboty od godziny 8 do 13.

Najliczniejsze koło ZWM-u

Ze wszystkich kół na terenie naszego miasta najliczniejszym jest zapewne koło przy Gimnazjum Mechanicznym, liczy ono bowiem już przeszło 100 członków. Wskutek tak wielkiego rozrostu przewodniczący koła dwóch kolegów Alama i Kosiński. Opiekunem koła jest tow. prof. Chabelski Ludwik. Dzięki miłej współpracy wszystkich kolegów zdołano uzyskać około 10 tys. zł. na

zakupienie biblioteki własnej. Urządzone już także świetlicę gdzie mieszczą się dwie organizacje młodzieżowe ZWM i „Wici”. Obecnie prowadzi się propagowanie „Walki Młodych” wśród nieczłonków i dalszy werunek. Na zbliżającej się konferencji miejskiej ZWM koledzy z „mechanicznego” będą się mieli czym pochwalić wobec innych kół.

60 milionów zł na nasiona

Państwowy Bank Rolny uruchomił kwotę 60 miln. zł. kredytu dla firm nasiennych zrzeszonych w sekcji nasiennej Polskiego Związku Ogrodniczego. Suma ta przeznaczona jest na wykupienie z firmy „Hortus” — Zjednoczenia Polskich Eksporterów i Importerów Ogrodniczych — przydziału nasion warzywnych, importowanych z Danii i Holandii.

Realizacja kredytu będzie prowadzona bezgotówkowo w drodze regulowa-

nia rachunków za dostarczone nasiona.

Poszczególne firmy — pożyczkobiorcy jako zabezpieczenie kredytu złożą weksle na podjętą sumę z oznaczonym terminem płatności i zastaw na towarze w miarę możliwości jego ustanowienia.

Splata kredytu winna nastąpić po 3 miesiącach od daty realizacji kredytu. Oprocentowanie wynosi 6,5 proc. w stosunku rocznym oraz 0,5 proc. jednorazowej prowizji za otwarcie kredytu.

Wojewódzki zjazd leśników peperowców

Dnia 21 marca 1948 r. odbył się w Łodzi II-gi Wojewódzki Zjazd Leśników członków PPR z terenu Dyrekcji Łódzkiej. W zjeździe tym wzięli udział: I-szy sekretarz KW PPR — tow. Minor, przedstawiciel Ministerstwa Lasów Państwowych — tow. Lange, wice-dyrektor Dyrekcji — tow. Siviński, oraz licznie reprezentowani aktywi z terenu Dyrekcji i Nadleśnictw.

Po referatach tow.: Minora, Małchowskiego i Langego, oraz po obszernej i wyczerpującej dyskusji omówiono zagadnienia, stojące przed Dyrekcją Lasów Państwowych i towarzyszami.

Przyjęto szereg rezolucji, wzywających koła partyjne na terenie Dyrekcji do wzmocnienia aktywności, realizacji współzawodnictwa pracy, oraz zainteresowania się zagadnieniami kulturalno-oświatowymi, podniesienia poziomu ideologicznego członków partii przez urza-

dzenie kursów samokształceniowych i usprawnienie kolportażu prasy partyjnej, przede wszystkim „Chłopskiej Drogi”, „Trybuny Wolności” i „Głosu Robotniczego”, jako organu Komitetu Wojewódzkiego.

Szczególną uwagę zwrócono na pracę społeczną tow. leśników przez branie aktywnego udziału w Związku Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości i w Gminnych i Powiatowych Radach Narodowych, oraz przez utrzymywanie ścisłego kontaktu i przyjaźni ze wsią.

Zjazd z uznaniem powitał referat tow. Cyrankiewicza i artykuł tow. Wiesława w sprawie jednej Partii Robotniczej w Polsce w sprawie nowego etapu, przybliżającego socjalizm.

Zjazd zamknął tow. Siviński, wzywając uczestników do wyłożonej pracy i realizacji zadań partii wokół wykonania 3-letniego planu gospodarczego w Leśnictwie i przodowania we współzawodnictwie pracy.

Zjazd zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki. (BUK)



*Do zimnych zakąsek
wina
wytrawne*

PAŃSTWOWYCH
WYTWÓRNÍ

JELENIA GÓRA
WAŁBRZYCH
„POMONA”
KRUSZWICA
ZIELONA GÓRA
I INNYCH

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH
SPRZEDAŻ HURTOWA we WSZYSTKICH PLACÓWKACH P.C.H.

PO RAZ PIERWSZY!

POCZTA wydała kartki okolicznościowe do przesyłania życzeń wielkanocnych

Cena kartki ze znaczkiem pocztowym 12 złotych.

Do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Czytajcie »Głos Piotrkowski«



GŁOS masz. 1 22. 3. 48. -KP- PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 30 sztuka jednego z największych autorów Francji współczesnej J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowisko wpuszczana nie będzie.

TEATR POWSZECHNY IUR Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYŁKA”, Bolesława Prusa.

Passe-partout nieważne. Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widowisko wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Molier'a „SZKOŁA ŻON”.

Teatr „SYRENA” Traugotta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COS SIE ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.



ADRIA — „Ojczyzna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 12,30.

BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 4, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16,30 19, 21,15.

HEL — „Skradziona sława”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Pościg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Serenada w dolinie słońca”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

SWIT — „Wieczna Ewa”, godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.

TECZA — „U progu tajemnicy”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

TATRY — „Ciche Wesele”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁOKNIARZ — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ZACHĘTA — „Dwaj Panowie F”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Go usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Z mikrofonem po kraju”. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (L) Trzy piosenki A. Weryńskiego (płyty). 13.00 D. c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 „Przysła koza do woza” — audycja dla dzieci. 14.50 (L) Piosenki. 15.10 (L) „W rocznicę zdobycia Kołobrzegu” — sprawozd. z akademii, zorganizowanej przez Ligę Morską w Łodzi. 15.20 (L) Wiadomości lokalne. 15.25 (L) Felieton sportowy. 15.30 (L) Rozmaitości. 15.48 (L) Wywiad z Z-cą Generalnego Dyrektora C. Z. P. Wł. inż. Cz. Babińskim. 16.00 Dziennik. 16.25 Kacik szachistów. 16.30 „Ławica na połowach śledzi na Morzu Północnym” — pogadanka. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 „Ze świata radia”. 16.55 „Zamach Faraona” — słuchowisko wg B. Prusa. 17.35 Muzyka poważna. 17.45 RoL — „Kopernik” — wykład prof. dr. M. Grotowskiego. 18.00 „Mozajka muzyczna”. 18.45 „Szalona”. 19.00 (L) Transmisja recytalu organowego J. Kucharskiego z kościoła M.B.Z. w Łodzi. 19.20 (L) „Pięć minut poezji” — wiersze B. Leśmiana. 19.25 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyrykcją G. Fitełberga. 22.15 Muzyka popularna.

Ze sportu

„Nie będziemy burzyć, lecz zadaniem naszym będzie skierowanie pracy organizacji sportowych na właściwe tory” — Pplk. Szemberg o pracach Głównego Urzędu Kultury Fizycznej

Sprawa nowej struktury naszego sportu nie przestaje nadal interesować szerokiej opinii naszych sportowców. Na ten temat krąży jeszcze wiele wersji i wiele... domysłów nie zawsze prawdziwych. Niedawno na jednym z zebrań dziennikarzy sportowych zastępca dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej pplk. Szemberg zapoznał nas z programem pracy naczelnej magistratury naszego sportu. GUKF nie ma zamiaru burzenia dotychczasowego dorobku sportu, lecz zadaniem jego jest skierowanie pracy organizacji sportowych na właściwe tory.

Kolejność naszej akcji — mówił pplk. Szemberg — będzie następująca: powołany centralny organ sportowy o charakterze społecznym; chcemy oprócz klubów sportowe na wielkich zrzeszeniach pracowniczych, organizacjach młodzieżowych i „Służbie Polsce”; będziemy ograniczać ilość pionów, grupujących sport; będziemy likwidowali pewne przerosły klubów, które nie mają bazy materialnej opartej na środkach finansowych i urządzeniach sportowych; nie mamy jednak zamiaru likwi-

dowania klubów o wielkiej, zaszczytnej tradycji, zarówno, jeśli chodzi o ich nazwy, jak i zakres działania; chcemy tylko skierować ich pracę na właściwe tory w oparciu o ludzi pracy i młodzież. — Będziemy organizowali imprezy o charakterze masowym, a więc: biegi narodowe w dniu 2 maja, powszechną naukę pływania, święto sportowe z okazji uroczystości KCZZ, święto sportowe wsi w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca. Opracowujemy regulamin sprawności fizycznej, opartej o szerokie masę.

Przed wyścigiem Warszawa-Praga-Warszawa



Dodatkowe kandydatury na obóz w Wiedniu zgłasza ŁOZK

Jak się dowiadujemy, na obóz kolarski w Wiedniu-Zdroju, na którym po świętach zostaną zgrupowani kandydaci do drużyny narodowej na wyścigi R. S. W. „Prasy” Warszawa-Praga i Praga — Warszawa, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zgłosił dodatkową kandydaturę: Leśkiewicza Jerzego, Wojciechowski Bednarka.

W wypadku, gdy kandydatury te zostaną przyjęte przez Polski Związek Kolarski na obóz wyjechałoby z Łodzi 10 kolarzy, a mianowicie: Piętraszewski, Salięga, Grzelak, Wojciechowski, Stolarczyk, Czyż, Gabrych, Leskiewicz, Wojciechek i Bednarek.

Nadchodzi wiosna... Czas pomyśleć o turystyce kolarskiej

Każdy posiadacz roweru może mieć zdrową i miłą rozrywkę

Od dwóch dni mamy już wiosnę, a tak zwykle bywa, że wiosna budzą się nowe tajemnicze siły i nowy zapał do pracy. Przykładem tego mogą służyć łódzcy kolarze, którzy na nadchodzący sezon postawili sobie piękne zadanie do wykonania i już z zapałem wzięli się do jego realizacji. Generalnego sekretarza Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego ob. Józwiaka zastajemy zawalonego pracą. Na biurku stos listów i kopii. Wysłużony „Remington” brząska

bez chwili wytchnienia. — Postanowiliśmy ruszyć z posad turystykę kolarską. — Co pan o tym myśli? Jestem nieco zaskoczony. Myślałem, że kolarze szykują nam jakąś „bombę”, która poruszy całą Łódź, tymczasem... turystyka. Zrezygnowany okłapiem na krzesło strącając niechcący plik listów. Rzucam na nie okiem. Do KS „Concordii” w Piotrkowie, DKS-u w Aleksandrowie i wiele, wiele innych. We wszystkich ten sam nawołujący ton: „Zała-

dajcie kolarskie sekcje turystyczne!” Każdy posiadacz roweru chętnie będzie jej członkiem. — W tej chwili zrobiło mi się żal, że nie posiadam „stalowego rumaka”. Przypomniały mi się odległe dni — słoneczne, beztrudne — spędzone na twardym siodleku mego turystycznego „Łuczniaka”. Pociułem zapach pól i... wilgoć przemoczonego ubrania. Bo to różnie bywało. Raz spiekoła nie do wytrzymania, innym razem pochmurna, wymarzona dla kolarza pogoda, a innym znów razem towarzyszem był drobny, uporczywy kapuśniaczek. Ale to nie zatario miłych wspomnień. Ileż to przygód czeka kolarza-turystę i ile emocji. Łódź posiada piękne i godne zwiedzenia okolice. Wybieczi nawet jednodniowe mogą przynieść nie tylko rozrywkę, ale i wiele korzyści każdemu jej uczestnikowi. Trzeba ich tylko zachęcić do turystyki.

Wpływają już zgłoszenia

Kto może wziąć udział w mistrzostwach?

Jak wiadomo, w dniach od 8 — 11 kwietnia br. odbędą się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Na ręce organizatorów mistrzostw — warszawskiego OZB wpłynęły dotychczas następujące zgłoszenia: Śląsk (od wagi muszej do ciężkiej): Kowalczyk, Grzywocz, Bazarnik, Matloch, Brekler,

Rademacher, Sznneider, Nowara, Skwara, Kaczmarek. Częstochowa: Szpringiel, Marcys, Latkowski, Marciniak, Borg, Baran, Kubicki, Myga. Kraków: Przybyłowicz, Przybylski, Gromala, Szczerbowski, Rapacz, Matula, Szymula, Pięniak.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęła Marta Majer (175,6 proc.), drugie Balbina Psiuk (169,8 proc.), Anna Piech na 6 krosnach osiągnęła 162,3 proc., a Maria Wojtyra 158,1 proc. W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych uzyskała na 8 krosnach 148 proc. Karol Śniady na 6 krosnach osiągnął 160,8 proc. Na „czwórkach” pierwsze miejsce zajął Stanisław Bujnowicz (167,8 proc.). Helena Świątek uzyskała 165 proc., Józefa Barańska 164,3 proc. Stanisław Janeta osiągnął 162,9 proc., Stanisław Kozłowski 152,4 proc., Andrzej Grzanka 150,7 proc. W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) wyróżniły się: Maria Pyziak (155,5 proc.), Helena Bogus (153,3 proc.), Cecylia Haratynow (143,8 proc.) i Józefa Krzyżaniak (140,8 proc.). Józefa Józwiak na 4 krosnach osiągnęła 161,5 proc. W przedzalni odznaczyle się: Maria Dubis (169,4 proc.), Bronisława Switoniak (165,3 proc.) i Zofia Kotlarek (164 proc.). W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) wysunęły się na czoło: Helena Olczyk (146,1 proc.) i Maria Wolna (143,5 proc.). Władysława Banasiak (3 strony) osiągnęła 152,2 proc., a Genowefa Bartosik 150 proc. W tkalni na 6 krosnach uzyskała Maria Drelich 171,4 proc., a Maria Skabiak 165,3 proc. Bronisław Ciula 162,5 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Zofia Rogut (173,8 proc.), Irena Kucharska (161,9 proc.) i Zofia Bielińska (162,3 proc.). W PZPB Nr 3 w przedzalni (3 strony) uzyskała Jadwiga Filipczak 160,8 proc., a Helena Przyk 153 proc. Zespół Człapińskiego (148,1 proc.), wyprzedził zespół Banaszczuka (132,2 proc.). Zespół Osieckiego (130 proc.), uległ zespołowi Janasika (136 proc.). Zespół Buchnera osiągnął 125 proc.,

wyprzedzając zespół Szelesta (116,1 proc.). W PZPB Nr 4 w tkalni wyróżniły się: Helena Kaczyńska (4 krosna — 158,8 proc.) i Leokadia Malec (16 krosien automat. — 174 proc.). W PZPB Nr 5 w przedzalni najlepsze rezultaty uzyskały na 3 stronach Stanisława Bojanowska (168 proc.) i Kazimiera Iwaniak (150 proc.); na 4 stronach Zofia Banaszczukiewicz (193 proc.) i Daniela Sokółowska (179 proc.). W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: Maria Dziedzic (186 proc.), Maria Sek (183,5 proc.) i Maria Pryczek (181,6 proc.). W PZPB Nr 6 w tkalni (szóstki) osiągnęła Feliksa Marciniak 163,1 proc., a Kazimiera Wutzke 162,8 proc. Zespół Mańkuta (132,3 proc.) wyprzedził zespół Pacholaka (130,1 proc.). W PZPB Nr 7 tkaczka Helena Biłska (4 krosna) uzyskała 185,4 proc. Franciszek Kopicz osiągnął 174,3 proc. W przedzalni wyróżniły się: Apolonia Stanisławska (780 wrzecion — 156,5 proc.) i Leokadia Torenc (750 wrzecion — 148,8 proc.). W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzecion) wyróżniły się: Aniela Maciejewska (169 proc.) i Maria Świerczyńska (163 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Sabina Lewińska 173 proc., a Kazimiera Sylwek 171 proc. W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Feliksa Pakulska 163,2 proc. Zdzisława Genowefa Rankowska osiągnęła 145,5 proc. W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Kazimiera Kłazińska (153 proc.), Maria Sierchała (151,5 proc.) i Helena Olubek (143,5 proc.). W PZPB Nr 22 odznaczyły się przedki: Maria Partyka, Helena Wiazła, Genowefa Kasander i Anna Pycio.

Dzisiaj grają Koszykarze czescy w Łodzi

W dniu dzisiejszym przybywają do naszego miasta reprezentacyjni koszykarze Czechosłowacji by rozegrać w sali YMCA o godz. 19 pod firmą Praga mecz z reprezentacją naszego miasta. Skład Czechów jest równoznaczny z reprezentacją państwową, co ma wielkie znaczenie dla celów propagandowych dla tego tak pięknego sportu. Czesi są mistrzami Europy w tej grze.

Goście przyjeżdżają w następującym składzie: Siegl, Benacek, Simacek, Chlup, Nowak, Mrzek, Skerzik, Toms, Krzepela, Kozak i Stacek.

Przeciwnik Czechom ŁOZPR przedstawia drużynę w składzie: Zylinski, Dowgird, Barszczewski, Maleszewski, Ulatowski, Pawlak, Skrodzki, Michalak, Frontczak, Bujnowicz i Liminowicz.

Organizatorzy przygotowują oprócz tego jako przedmecz spotkanie w piće siatkowej pań pomiędzy dwoma rywalami wicemistrzem Polski HKS — Polską YMCA.